1867

Nr 1272

Debiutantka

sztuka w 4a. z epilogiem

L. Hellera

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO
WE LWOWIE

2187

1899

I

№ 1867

№ 1272

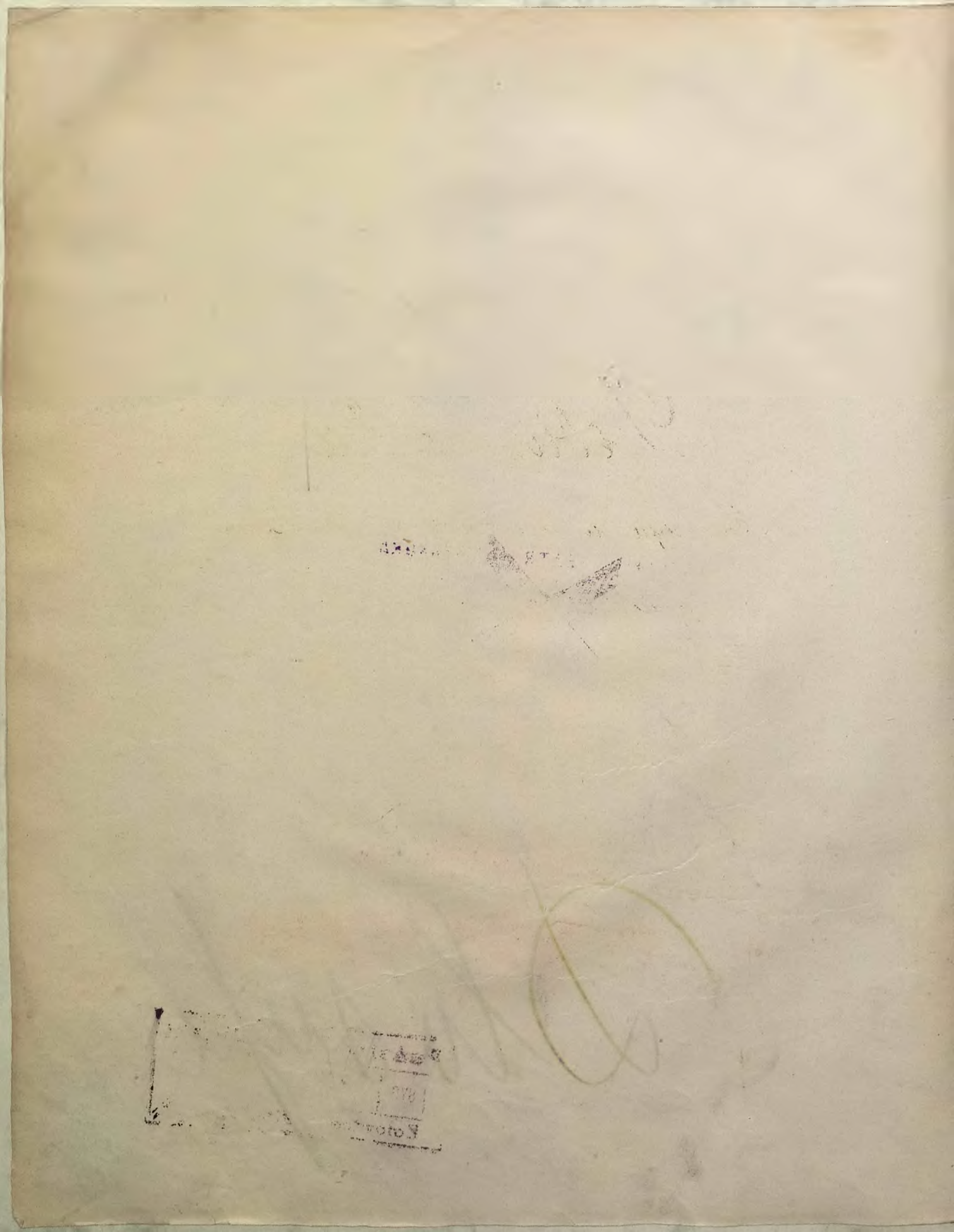

001

Nr 1272

Debiutantka

Komedya w 4 aktach z epilogiem

DYREKCYA TEATRU IM. H. SKARBKA
W LWOWIE

~~przez Nieznajomego~~

Ludwika Hellera.

1899 r.

2182

Państw. Teatr Śląski
SYG 1867.
Katowice — BIBLIOTEKA

Biblioteka Śląska

A-78/5151
R 1617

002

Osoby:

Hrabia Bielicki	P. Chmielinski
Aniela, jego żona	P. Stachowicz
Władzio, } ich dzieci	Basia
Zosia } ich dzieci	Gostomska
Orska	P. Kozionsko
Julian Połański	P. Walewski
Dyrektor teatru	P. Fiszer
Reżyser	P. Kliszewski
Sekretarz teatru	P. Neumon
Miłosz, artysta	P. Zawodzki
Miłoszowa, jego żona	P. Kwiecinska
~~Winiarska, młoda aktorka~~	P. Nałęcz
Tański, komik	P. Zajdowski
Woźny teatru	P. Kwiatkiewicz
Aktorka	P. Modzelewska
Frania Trygalska	P. Jankowska
Hrabia Werski	P. Antoniewski
Szmalc, właściciel hotelu	P. Feldman
Wigodzki, aktor	P. Wysocki
Budnik	P. Sawowski
2 Lokaj	P. Rechen
1 Autor	P. Nowacki

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA WE LWOWIE

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa

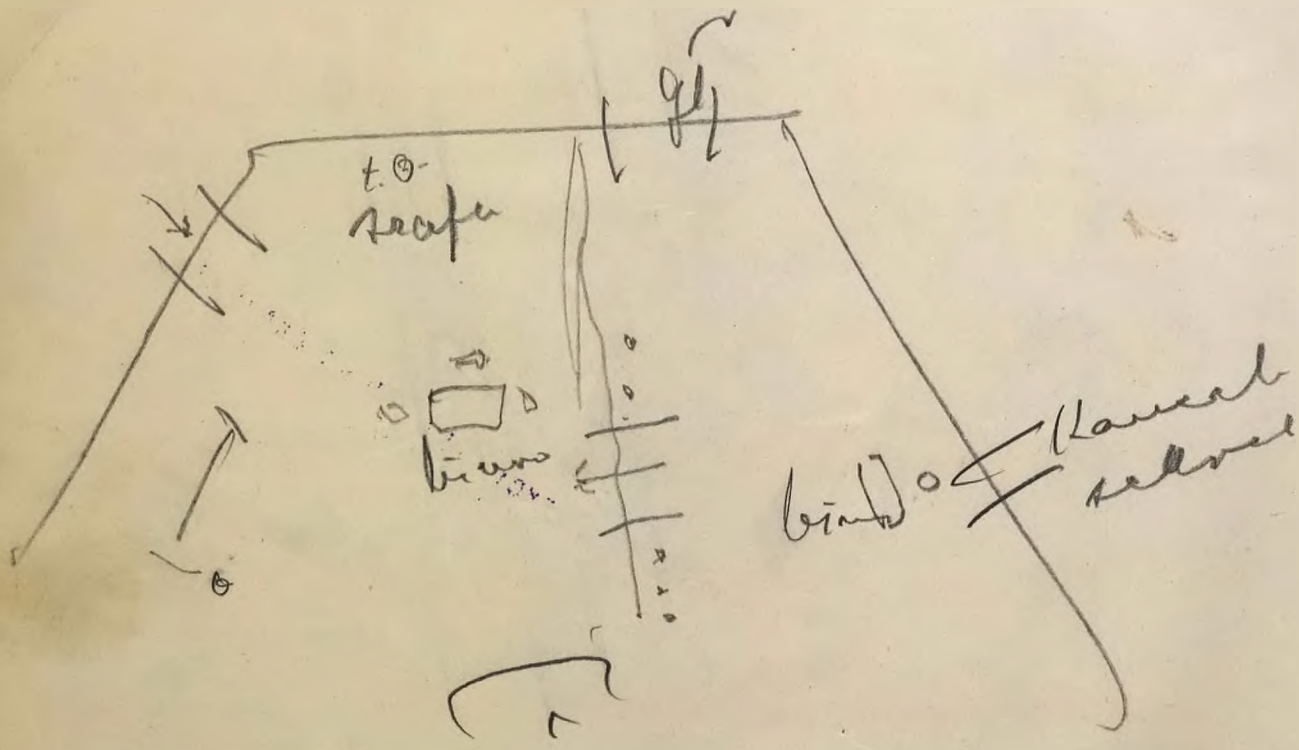

Akt pierwszy

Kancelarya teatru podzielona na dwie części: pokój porządkowy i kancelarya dyrekcyi.

Scena 1.

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA W LWOWIE

Woźny Tański

/: Woźny, w średnim wieku roku poważną minę i ważną osobę :/

Woźny

Dyrektor lada minutkę nadejdzie, tylko niech się państwo przestaną niecierpliwić! Proszę trochę uspokoić nerwy!

B A

W. T. Wo.

Tański

Panie Jacenty! Czy pan dyrektor dziś będzie w dobrym humorze?..

Woźny

Albo ja wiem? O tyle – o ile! Wczoraj był wprawdzie nie zły spektakiel, ale dziś kiepsko się zanosi – a nasza Kasjerka wzdycha tylko do gości.

Winiarska

/: lekko naiwna :/ A czy pan Jacenty mnie pierwszą zamelduje?

Woźny

Pani nie ma dziś próby, to może pani zaczekać - bo u mnie obowiązek i punktualność przedewszystkiem! O ile się da - o tyle się zrobi!

Winiarska

Ale też angażujecie teraz same karykatury i dlatego pustki w teatrze, a my młode tylko w lożach musimy zaspakajać swoje chęci i emablować publiczność z lóż a nie ze sceny!

Woźny

Niech tam panienka nie gada takich rzeczy, my mamy co mamy robić! O ile się da - o tyle się robi! Tylko te wpływowe osoby są najgorsze! Ale my to wszystko skróciny!

Scena 2.

/: Sekretarz wchodzi - średniego wzrostu, bardzo grzeczny, przygrywa marzy, wita się z wszystkimi: Woźny kłania się:/

Woźny

Pana dyrektora jeszcze nie ma!

Sekretarz

Niech Jacenty zobaczy - może pan dyrektor jeszcze przyjedzie!

Wozny

/: otwiera drzwi i spostrzega, że nikogo jeszcze nie ma w kamerarni dyrektora:/

Nie ma jeszcze, ale będą minutkę najdalej! Ale panie Sekretarzu, zamówiłem na dzisiejszą próbę pana Mitosza, powiedział mi, że jest trochę cierpiący i że prawdopodobnie nie przyjdzie - ale może się widzi, że to jego żona nie chce go puścić i on grymasi

dlatego, że jej nie dali roli w tej nowej sztuce.

Sekretarz

Jak nie będzie grał, to niech Ja-
centy odbierze rolę i odda panu
dyrektorowi.

Winiarska

Boże! Ona chce grać! Publiczność
prawie że nie słyszy, jak ta
jędza wyjdzie na scenę!

Tańska

Oho! Już się odezwała w pani za-
wiść, a ja powiem szczerze, że

wolę ją jak jego, który chce nam imponować i wszystkich ma za nic! Chwali się wiecznie listami na rendez-vous, a pewnie sam te listy pisze! Już to w tym naszym teatrze tacy górą, a talenta prawdziwe marnieją i godzinami czekają w kancelaryi, żeby wyprosić rolę! Ja już więcej prosić nie będę! Dziś po raz ostatni stawiam moje ultimatum!

Woźny

Czekaj pan – tylko cierpliwości!
O ile się da – o tyle się zrobi!

Scena 3.

Dyrektor teatru niski z brodą, powolny, zdejmuje palto, siada przy biurku i dzwoni:/

Woźny

/: Woźny wchodzi – dyrektor patrzy się na niego i nic nie mówi:/

Woźny

Pan dyrektor rozkaże?

Dyrektor

/: patrzy na niego, bierze się za bro-

dę, i milczy:/

Woźny

Pan Sekretarz już jest!

Dyrektor

/: patrzy na niego i milczy:/

/: chwila pauzy:/

/: Jacenty składa ubranie i wiesza:/

Dyrektor

Czego Jacenty chce?

Woźny

Pan dyrektor dzwonił?

Dyrektor

/: patrzy na niego i milczy - nareszcie

bardzo wolno:/ Czy pan sekretarz jest?

Woźny

Tak panie dyrektorze!

Dyrektor

A kto tam więcej czeka?

Woźny

A ta młoda co to nie gra tylko w loży się rozsiaduje i wiecznie narzeka – potem ten młody komik właśnie przed chwilą po=wiedział, że już ostatni raz przy=szedł prosić o rolę – ale mnie się zdaje panie dyrektorze, że on jeszcze

nieraz będzie tu przychodził!

Dyrektor

Proszę Cię Jacenty! /: ~~namyśla się~~ :/

Jeżeli przyjdzie do Kancelaryi jedna młoda dama z panem Połańskim masz zaraz wpuścić do mnie, a teraz poproś pana Sekretarza.

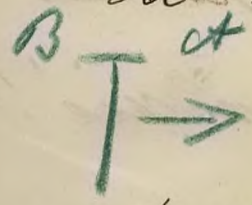

B A

Woźny

B A D T.W Wo.S

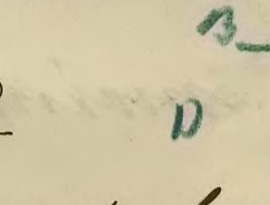

/: wychodzi do drugiego pokoju :/

Panie sekretarzu - pan dyrektor prosi!

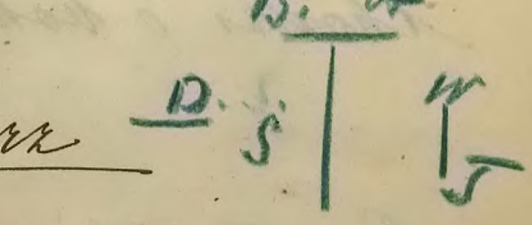

Sekretarz

B. A D. S W S

/: wchodzi, składa ukłon :/

Dyrektor

(milczy – za chwilę:) Proszę ~~ja~~ pana! Czy „Dama Kameliowa" jest gotową – czy brakują jakie role?

Sekretarz

Jest prawie gotowa – mniejsze role można zaraz obsadzić!

Dyrektor

Proszę ja pana – właśnie że mi chodzi o bohaterkę!

Sekretarz

Grała Miłoszowa!

Dyrektor

To dobrze – to bardzo dobrze ... /: zamyśla się :/ To ona grać nie będzie!

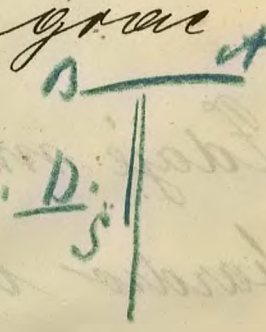

Sekretarz

A któż tam?

Dyrektor

Bardzo... zdolna debiutantka!

Sekretarz

A czy młoda?

Dyrektor

W każdym razie młodsza od niejednej naiwnej!

Sekretarz

A może ta którąś Potański protegyje?

Dyrektor

Zdaje mi się, że pan zgadł. Pan bardzo domyślny. No i cóż pan na to?

Sekretarz

Mnie się zdaje panie dyrektorze, że nie będzie z tej mąki chleba — bo to osoba z arystokracyi — ma przewrócone w głowie!

Dyrektor

/: przerywa :/ Właśnie, z arystokracyi

to bardzo dobrze! U nas i tak demokratyczne stosunki, zanadto biorą górę!

Sekretarz

A jak pan dyrektor uważa?

Dyrektor

Właśnie sądzę, że to będzie dobre i niezwykłe!

B A
D | WO
S | K

Scena 4a

/: Reżyser wchodzi do I pokoju zdenerwowany :/

Woźny

~~Właśnie~~ pan dyrektor w kan=

celaryi, czy mam zameldować?

Reżyser

Może tam kto jest? Może ja nie w porę przychodzę?

Woźny

Jest tylko pan Sekretarz.

Reżyser

A może radzę w ważnych sprawach?

Woźny

Jeszcze dotychczas nie radzimy!

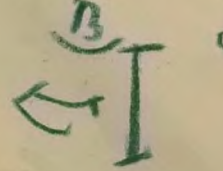

Reżyser

/: puka, wchodzi, kłania się :/ Sługa

S D R/T.W.WO

pana dyrektora.

Dyrektor

Cóż pan pocie mnego?

Reżyser

Chciałem z panem dyrektorem pomówić o obsadzie „Damy kameliowej" wybranej wczoraj dla tej debiutantki!

Dyrektor

No przecież rola główna obsadzona o cóż panu chodzi?

Reżyser

O inne role!

Sekretarz

Te są gotowe - zaraz przyniosę afisz !/: wychodzi do drugiego pokoju i szuka w afiszach :/

Reżyser

Ja sądzę, że amanta grać będzie Tolski!

Dyrektor

Tak, tak - bardzo dobry, ale niech gra Miłosz!

Reżyser

A charakterystyczną grała ostatnimi czasy Warecka.

Dyrektor

Tak, tak, bardzo dobra, ale będzie
grała Żajkowska!

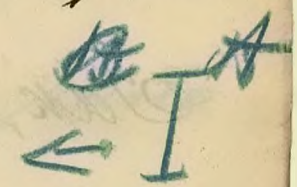

/: Sekretarz wchodzi z afiszem :/

Reżyser

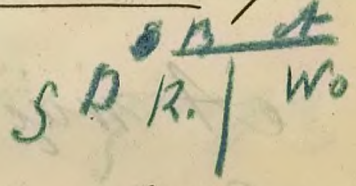

To może pan dyrektor obsadzi
sam. Właśnie pan Sekretarz
przyniósł afisz.

Dyrektor

Tak, tak! Niech pan obsadzi
inne role!

Reżyser

Jakie? Pierwszego i drugiego

gościa i głos za kulisami?

Dyrektor

Tak, tak! Bardzo dobrze!

Sekretarz

A więc będziemy mieli debiut? Czy ogłosić?

Dyrektor

Jeszcze nie! Dopóki nie zobaczę się z debiutantką, – ma zaraz nadejść! Przecież dla niej tak wcześnie przyszedłem! Może będzie chciała zmienić nazwisko!

Sekretarz

Dobrze, oczekuję rozkazu!

Reżyser

A czy pan dyrektor nie zastanawiał się, że to może zaszkodzić sztuce? Dzienniki mogą rzucić się na nas!

Dyrektor

Pan wiesz, że ja dzienników nie czytuję a zresztą mnie to bawi jak oni się irytują!

Reżyser

Nie panie dyrektorze! Już i tak mało osób bywa w teatrze

a jak tak dalej pójdzie, to
my artyści grać będziemy
przed pustymi ławkami!

Dyrektor

Proszę pana! Ja będę w tej
to wystawy! Teatr jest
nie tylko dla publiczności –
przedewszystkiem nie dla tłumu –
lecz dla jednostek, a tą jednostką
jestem i ja panie!

Reżyser

Ja pojmuję pana dyrektora,
lecz mam swoje zapatrywania!

Dyrektor

To proszę swoje zapatrywania schować dla siebie – one nie mają u mnie żadnego znaczenia!

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA WE LWOWIE

Reżyser

Przepraszam! Urazić go nie chciałem, ale jest tam w kancelaryi ten młody komik! Już cały tydzień wysiaduje i czeka na audyencyę!

Dyrektor

A czegóż on chce? Czy mu źle? Ma 30 guldenów miesięcznie i nic nie robi!

Reżyser

Ale mógłby pracować -! Trzebaby mu dać jakąś rolę!

Dyrektor

/: siedzi i nic nie mówi :/

Reżyser

Możeby go zawołać?

Dyrektor

A no dobrze!

Reżyser

/: otwiera drzwi do Kancelaryi sekretarza i woła :/ Panie Tański!

/: Tański wchodzi, kłania się grzecznie :/

B A
D S A WO
T

Reżyser

Pan dyrektor udziela panu łaska-
wie audyencyi!

Tański

Cóż za łaska - serdecznie dziękuję!

Dyrektor

No - i czego pan sobie życzy?

Tański

Rad bym grał panie dyrektorze!

Dyrektor

Pan grał? A czy pan nie gra?

Tański

Tak! Ale tylko gości!

Dyrektor

A któż ma grać gości? Czy mam pompierów do tych ról wziąwać?

Tański

Tego nie mówię. Ale chciałbym się wyrobić, a tu ani razu wystać roli.

Dyrektor

To niech pan poprosi autorów może oni panu jakąś rolę dadzą!

Tański

Kiedy ich nie znam!

Dyrektor

To się pan poznaj z nimi!

Tański

Ależ panie dyrektorze!

Dyrektor

Już wiem czego pan chcesz - pan chcesz roli - już dobrze - przyjdzie czas i na pana -!

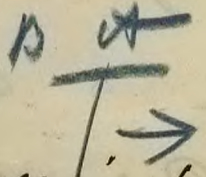

B. A

T. No

B. A

Tański

Dziękuję! /: wdziewa zarzutkę - wychodzi :/

Ładny dyrektor, a ta mumia ten reżyser stał i ani słowa się nie odezwał! A zresztą czegóż od

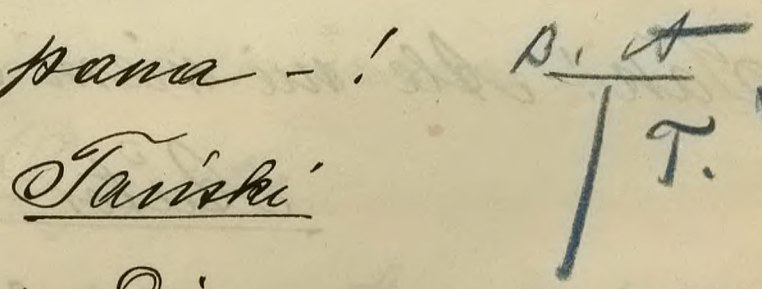

od mumii żądać?

Scena 5a

/: Autor wchodzi, długie włosy, typ

dekadenta :/

Autor

Czy pan dyrektor jest?

Woźny

Tak! Ale nie wiem czy przyjmuje!

Autor

/: puka do drzwi, wchodzi :/ Sługa

pana dyrektora! /: wita się z reży=

serem i sekretarzem :/

Dyrektor

Jak się pan miewa - czem mogę służyć!

Autor

Radbym pomówić z panem dyrektorem! /: reżyser i sekretarz chcą odejść :/ Ale proszę .../: zatrzymuję ich ruchem ręki :/ o moim najnowszem dziele rzemieślnem!

Dyrektor

Jeżeli masz pan gotowe - proszę zostawić, przeczytam i dam mu pisemną odpowiedź!

Autor

Autor

Chciałbym tylko przedstawić panu symbolizm mego ducha, który przewrotną ideą wrażeń natchnionych obcemi myślami, zrobił przełom w świecie literackim i wśród burzy jaka zawisła nad nami wyciąga błagalne dłonie, tworząc efekt niezwykłych idei! Jest to naga dusza bez żadnej frazeologii - jest to dusza bez duszy, - dusza bez ciała a jednak ciało z duszą!

Dyrektor

Może Szanowny pan zechce jaśniej i zwięźlej opowiedzieć całą historyę!

Autor

Treść jest zwięzła, tylko trzeba subtelniej wnikać w moją ideę, która rozprzestrzeniona w komórkach serca ludzkiego, nie może jeszcze wznieść się do lotu i....

Dyrektor

/: przerywa :/ Jakiż tytuł tej sztuki?

Autor

Sztuka jest bez tytułu! Znak pytania niechaj będzie tytułem, a wtedy wrażenie sztuki będzie silniejszem!

Dyrektor

A możeby dodać wykrzyknik!?

Reżyser

I ja sądzę, że to pomysł dobry!

Dyrektor

A tak! Jabym dodał średnik między wykrzyknikiem i znakiem pytania!

Autor

Stanowczo nie! Efekt osłabi! Naga dusza wykrzykników nie znosi- tam znak pytania główną od= grywać powinien rolę!

Dyrektor

A czy pan pisał już dawniej jakie dzieła sceniczne? Pozna= łem pana w naszym gabinecie, lecz niewiedziałem o tem, że i pan pisujesz, sądziłem że talent jego ogranicza się na malowa= niu pejzaży!

Autor

Już niejednokrotnie próbowałem mego talentu –! A kiedy J. Kisielewski i inni doradzali mi bym nie marnował potęgi mej wiedzy – postanowiłem poświęcić ją na ołtarzu sztuki dramatycznej i pisać dla teatru. Pierwszą ważniejszą pracę składam w jego niezawodne ręce!

Dyrektor

Czy to jedyna sztuka jaką pan napisałeś?

Autor

Mówiłem, że pierwsza ważniejsza, lecz mogę na życzenie napisać i więcej – iskra mej wiedzy buchnie wkrótce płomieniem – a jaką chciałbyś dyrektorze mieć sztukę?

Dyrektor

Nie umiem panu określić!

Autor

Jeżeli pan chcesz panie dyrektorze, mogę napisać taką, by zabijano, trumny ustawiano na scenie, a mogę pisać

i wesołe rzeczy!

Sekretarz

Otóż te, te właśnie niech pan pisze!

Reżyser

Tak, tak - to będzie lepiej!

Dyrektor

A ile czasu potrzebujesz pan do napisania sztuki?

Autor

Jeżeli symboliczna wiara ~~mojej~~ duszy zadrga moim nerwem, przy trzech butelkach wina i jednej

kuteke wódki – napiszę!

Dyrektor

A jeżeli nie zadrga?

Autor

Wtedy dłużej....

Dyrektor

/: patrzy na zegarek :/

Autor

Może zabieram zbyt wiele czasu,
nie będę, dłużej przeszkadzał!
/: wyjmuje egzemplarz – duży format
jak arkusz kancelaryjnego papieru
i wręcza dyrektorowi :/ Żegnam

i polecam pamięci! /: wychodzi szybko zarzucając jasną zarzutkę :/

Reżyser

Ładny numer - co?

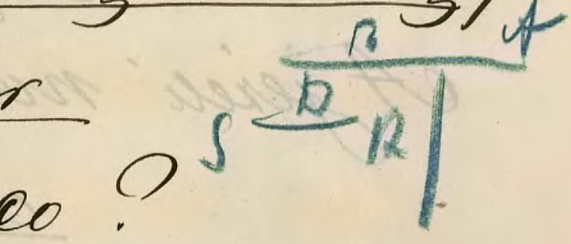

Sekretarz

Mamy więcej takich dzięki dyrektorowi!

Dyrektor

Takich znowu nie - trochę podobnych!

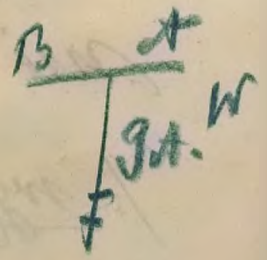

Scena 6ª

Debiutantka /: Aniela :/ wchodzi bardzo elegancko ubrana - osoba

z wyższego towarzystwa, wraz z Po=
łańskim /: mężczyzna w wieku lat
45. szczupły, zblazowany, arysto=
krata :/

Woźny

/: zrywa się :/ Właśnie pan dyrektor
oczekuje, Jaśnie panią! /: zdejmuje
futro i zwraca się do Połańskiego :/
Jaśnie pan hrabia pozwoli
razem do pana dyrektora!

Połański

Zameldu nas!

Woźny

Dobrze Jaśnie panie hrabio! O ile się da, o tyle się zrobi – ktoby nie chciał zarobić! /: Otwiera drzwi i wpuszcza debiutantkę z połańskim :/ O! ta musi mieć talent, bo bardzo pachnie!

Winiarska

A kto to taki?

Woźny

U nas tajemnica rzecz święta! O ile się da, o tyle się zrobi!

Dyrektor

/: wstaje, wita się z nimi, przedstawia

sekretarza i reżysera:/

Połański

Wybornie bawiłem się wczoraj w teatrze – ta panna – jakżeż ona się nazywa ... no panna Dolecka, jak ona tę scenę na kanapie grała! Widziałem tę rzecz w Paryżu, ale wy lepiej gracie!

Sekretarz

Panna Dolecka wczoraj nie grała! Zachorowała i musiała ją inna zastąpić!

Połański

A tak, tak! Prawda! Zapomniałem!

Dyrektor

A więc pani chce koniecznie debiutować?

/: Debiutantka :/ Aniela

Tak panie dyrektorze! Zapał do sztuki żywię w mej duszy od lat dziecinnych, ideałem moim zawsze była scena - a chociaż losy rzuciły mnie w małżeństwa nie więzy - noce całe trawiłam

w gorącej i marzyłam tylko o scenie! Ostatnimi czasy chęć wstąpienia na scenę wzrosła i dziś czuję, że bez sceny żyć nie mogę i nie mówiąc nic mojemu mężowi postanowiłam z pomocą pana Juliusza niedrogalskiego do teatru wstąpić, i nic mnie od tego kroku nie powstrzyma! Mąż mój....

/: spogląda na sekretarza i reżysera :/

Chciałabym bliższych udzielić panu dyrektorowi informacyj, lecz my....

/: reżyser i sekretarz wychodzą do drugiego pokoju :/

Reżyser

/: przypominając sobie próbę :/

Idę na próbę!

Dyrektor

A więc, a więc?...

Potańki

Zanim dojdziemy ostatniego aktu tej tragikomedyi, chcę pana prosić pani dyrektorze o wielką tajemnicę!

Aniela

Ale przedewszystkiem proszę, nie chciałabym teorem, żeby przed siebiem moim mąż mój i rodzina moja o tem dowiedzieli się, i nie zburzyli całej mojej przyszłości, mojej nadziei, mojego szczęścia!

Dyrektor

Proszę pani - ja to rozumiem, ale w teatrze utrzymanie tajemnicy, to przez bardzo ryzykowna.

Pokojówka

Coby to babcia powiedziała, gdyby

dowiedziała się o tem, a stryj Erazm, a wuj Antoni!

Dyrektor

A może proszę pani to nie będzie dobrem?

Aniela

Nie panie dyrektorze! Mam przed sobą straszną walkę, lecz nikt i nic nie ~~jest~~ mnie ~~w stanie~~ powstrzymać od tego ~~kroku~~! Mam wprawdzie domowe ognisko, dwoje dzieci i męża, lecz czuję w sobie talent i zdaje mi się, że w krótkim czasie

dojdę do sławy, a wtedy mąż i familia nie pogardzą mną!

Dyrektor

A czy pani grała już kiedy?

Aniela

Grałam kilkakrotnie na cele dobroczynne; krytyka była dla mnie z całem uznaniem nadmieniając, że to wielka szkoda dla teatru iż taka osoba z tak wielkim talentem – nie pracuje dla sceny!

Połański

Biblioteka Śląska

proszę posłuchać! /: wyciąga gazetę :/
/: czyta :/ „Pani hrabina B. odzna=
czała się niezwykłą elegancyą,
wdziękiem, urokiem swej niepo=
szlakowanej dykcyi i pojęciem
roli. Wykonaniem przypomi=
nała nam najświetniejsze czasy
komedyi francuzkiej. Jej gra
nie była grą debiutantki, lecz
skończonej artystki. Jej chód
przypominał panią Marx, oczy
panią Rachel, dykcya Sarę
Bernhardt, gra Eleonorę Duse!

Wszystkich dłonie złożyły się nerwowo do oklasków, a tryumf jaki hrabina B. odniosła, na długo zostanie w pamięci naszych ~~melomanów~~ miłośników ~~teatro~~ sceny

Aniela

Niech pan osądzi panie dyrektorze! Krytyka dosyć poważna tak się o mnie wyraża, wszyscy którzy mnie otaczają, to samo mi mówią, dlaczegóż nie mam się oddać sztuce którą tak kocham i która mi

da zachętę do życia! Dłuższe czekanie, byłoby dla mnie męczarnią!

Dyrektor

A więc dobrze - tak, ~~tak~~, pani wystąpi - jednakże są małe przeciwności, które ja mam nadzieję pokonam!

Połański

Przeciwności? Jakie? Kobieta z najwyższej sfery chce wstąpić na scenę - czyż to możliwe, żeby kto stawiał przeszkody?

Dyrektor

Tak, tak – proszę ja pana – wysoka sfera to jeszcze nie talent, ale w teatrze, to są chorobliwe nieraz aspiracye. Otóż co chciałem pani powiedzieć – mam tylko jednego dobrego aktora, który może być pani partnerem – reszta to .....! Otóż żona jego grała tę rolę i grozić będzie niezawodnie dymisyą! On jej ślepo słucha; – na scenie bohater, w domu pantofel. –

Aniela

A czyż to możliwe żeby człowiek takiego talentu, który tyle energii ~~męzkiej~~ w swoich postaciach okazuje, ~~żeby~~ słuchał ~~słów~~ żony?
Ja wobec mojego męża jestem kobietą, ale postanowienia moje są niezłomne, ~~a jego~~ i sobą go nie prześladuję!

Dyrektor

Tak, tak proszę ja pani, ale w teatrze wszystko jest dynamitowe – no – ale my ten Rubikon

B A

W. M.

przekroczymy.

Scena 7.

Miłoszowa wchodzi: Kobieta lat 35u przystojna energiczna, żywa w ruchach, łatwo wybuchająca, mówi do Jacentego:/ Dyrektor w Kancelaryi?

Woźny

Tak, ale zajęty - obecnie nie przyjmuje!

Miłoszowa

M. Wo. S.

Nie przyjmuje,? Mnie nie przyjmuje,? A to wyborne!/: otwiera drzwi i wchodzi:/ przepraszam

że wchodzę nie zameldowawszy,
lecz sprawa nie cierpiąca zwłoki
zmusza mnie do tego. Czy ja
nie gram w „Damie"?

Dyrektor

~~Proszę pani, proszę pani~~ —
później się pan o tem dowie,
gdy pani nie zamówią na
próbę!

Mitoszowa

Tak! Ale tak długo czekać nie
będę i pomijać się nie pozwolę!
Mój mąż....

Dyrektor

Pani daruje - nie jesteśmy sami!

Miłoszowa

Widzę to a nawet przeczuwam,
że moja rola już w inne ręce
oddana! /: patrzy na Anielę :/

Dyrektor

Proszę pani! Żałuję mi się że
pani ma dobre przeczucie, ale...

Miłoszowa

Urażam to, że ja i mój mąż
jesteśmy złudzeni w tym personelu.

Dyrektor

Co do mnie, ja nic nie mówię!

B A

Miłoszowa

9 A M. D

/: wybucha nerwowym płaczem :/

Dosyć już tej tyranii po tylu latach pracy; gnębicie mnie odbieracie role, skoro tylko jakaś gwiazda ziemska przed wami się ukaże! Zdaje wam się, że wiek mój nie pozwala grać naiwnych, że głos mój do tragedyi – a czy wy gracie kiedy jaką tragedyę? Tak gracie ją ale nie na scenie, tylko

za kulisami! Ale dosyć już tego! Ja nie zniosę.....

/: spogląda pogardliwie na Anielę :/

Dyrektor

Proszę pani! My nie jesteśmy za kulisami lub w garderobie ale w mojej kancelaryi - proszę się więc niezapominać!

Miłoszowa

Tak! Do rozmowy z panem zdolny jest tylko mój mąż! Bezbronna kobieta musi znosić pańskie obelgi! Żegnam! /: wychodzi do

B A
9.A.D T M WO S

drugiego pokoju i siadając na kanapie pyta Jacentego:/ Mój mąż był tutaj?

Woźny

Zaraz nadejdzie, gdyż go rano zamówiłem!

Miłoszowa

Dobrze! Zaczekam! Rozmówimy się!

Dyrektor

Widzi pani jakie słodycze czekają panią w teatrze!

Aniela

Ach! Co za wychowanie!

Połański

Nerwy, nerwy, to przeminie!
Ja znałem w Paryżu bardzo
wiele artystek, wszystkie wszę=
dzie jednakowe!

Aniela

Chciałam prosić pana, czyby mi
pan nie udzielił wskazówek co
do kostyumu!?

Dyrektor

Zaraz pani pokażę! /: Wyjmuje
książki z szafy :/

Scena 8ma

Scena 8a

Ma. M.

Miłosz wchodzi. Mężczyzna w sile wieku przystojny :/

Miłoszowa

Czy masz zamiar iść do dyrektora?

Miłosz

Tak!

Miłoszowa

Nie pozwolę! Wracaj do domu! Obrażają twoją żonę, a ty ze spokojem przyjmujesz obelgi!

Miłosz

Co się stało?

Miłoszowa

Wyobraź sobie: „Damę kameliową" dają debiutantce, a ty masz być jej partnerem! Przecież to okrutne! Ty grać nie będziesz!

Miłosz

Ale naturalnie! Zaraz się rozmyślę!

Miłoszowa

A wróć natychmiast do domu, gdyż jestem zdenerwowana! Zażądaj dymisji! Dosyć tych upokorzeń, wolę suchy kawałek chleba jak

tę chwilę! /: wychodzi :/

Scena 9a

B A
9 A. D M W. S

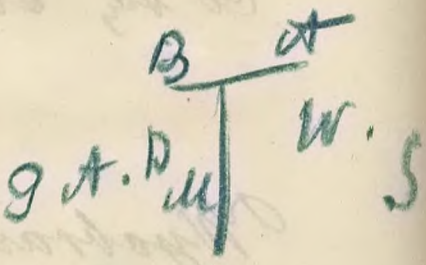

Miłosz

/: puka do kancelaryi dyrektora, wchodzi, kłania się :/

Dyrektor

Dobrze żeś pan przyszedł, gdyż chodzi mi o to byś pan grał Armanda!

Miłosz

A z kim?

Dyrektor

Właśnie chcę pana przedstawić:

Pani hrabina Bielicka ... pan Połański, przyjaciel!

Miłosz

Pan dyrektor wybaczy ... zachodzą okoliczności, które mnie zmuszają ... ale ja grać na tej scenie więcej nie będę i proszę o dymisyę!

Dyrektor

A to dlaczego?

Miłosz

Jestem pracą tak zdenerwowany, że muszę czas jakiś wypocząć!

B A

9. A. Mi

Aniela

/: z wdziękiem, lekką kokieteryą :/

Ach mój Boże! Nie uwierzy pan jaka to dla mnie przykrość! Tak się cieszyłam że z panem grać będę, z artystą którego talent tak uwielbiam! Myślałam że zechce pan ze mną przejść u mnie w domu rolę, że pod jego znakomitem kierownictwem będę mogła ją opracować, a tymczasem jednem słowem niszczy pan moje marzenia!

Połański

Ale to się może da jeszcze prze=
prowadzić! Dobrzeby było Kochany
dyrektorciu, żebyśmy poszli do
Grandu na obiadek i tam sami
między sobą, bez kobiet tę sprawę
omówili!

Miłosz

Nie mogę! Jestem tak zdenerwo=
wany, że nie byłbym w stanie
towarzyszyć panom!

Aniela

Nie odmawiaj pan swej pomocy,

nie ~~zechciej pan~~ stawaj pan na drodze mojego szczęścia; wyobrażałam sobie pana jako człowieka, który, wyższy po nad drobiazgi życiowe, kocha sztukę i pragnie ażeby jak najwięcej talentów naszej scenie przysporzyć!

P. A. M.

Dyrektor

Ale proszę pani, pan Miłosz grać będzie! To jest człowiek wielkiego charakteru, ma własną wolę i podszeptów kobiet nie słucha!

Aniela

A więc czy się pan zgadza?

/: kokieteryjnie :/ Czekam pana u siebie jutro wieczór o 8mej. Mąż mój bawi w tym czasie w klubie! Będę panu wdzięczną, bardzo wdzięczną!

Połański

Będziemy wdzięczni! Ja niejednokrotnie urządzam artystom owacye, a dla was w dniu debiutu urządzę taką demonstracyę, taki deszcz kwiatów i bukietów, taką nawałnicę wieńców, jakiej miasto nasze nie pamięta, a

sądzę, że znajdzie się wielu takich, którzy i o upominkach nie zapomną. Dla pani Rejane po roli Pameli zebrałem w klubie 16 tysięcy franków! Otrzymała od nas jaszczurkę wysadzaną szmaragdami! Całowała się ze mną - płakała z radości!

Dyrektor

Widzisz pan jaka otwiera się panu przyszłość! Nie zapominaj pan, że te sfery dają właściwe powodzenie artystom, a aczkolwiek

rąk swoich do oklasków żałują,
głośnem zadowoleniem markują
wszystko!

Aniela

Mój stryj - szambelan dworu,
wyrabiał niejednokrotnie ~~miejsca~~ engar
w nadwornych teatrach!

Połański

O tak! Wielu artystów zawdzię=
cza mu swoje stanowisko!

Miłosz

No! Ostatecznie zobaczę jak
pani będzie grała! Jeżeli istotnie

posiadasz pani talent, — na ołtarzu sztuki złożę moje osobiste cierpienia!

Aniela

A zatem jutro oczekuję pana, lecz proszę o tajemnicę; gdyby mąż mój się dowiedział - wszystko stracone! /: żartem :/ Będzie to tajemna schadzka dla dobra sztuki!

Połański

Tajemna schadzka - będę zazdrosnym - sami - bez męża - słwiba daleko - wieczorna godzina /: śmiejąc się :/

to wielkie niebezpieczeństwo!

Aniela

Tak znakomity artysta, chluba nasza, doda tylko zaszczytu tej tajemnej schadzce!

Dyrektor

/: do Miłosza :/ A więc proszę się zdecydować - moje obowiązki mnie wzywają - tak - czy nie?

Miłosz

A więc tak! /: do Anieli :/ Jutro około 8mej będę u pani!

Aniela

Dziękuję panu bardzo! /: podaje mu rękę :/ a panu dyrektorowi również za tak serdeczne zajęcie się mym talentem! Będę się starała, [illegible] nie zawieść jego nadziei!

Polanki

Oczekuję pana w Grandzie!

Aniela

/: podaje po raz drugi rękę Antoniemu :/ W pańskie ręce oddaję moje losy przyszłe! /: chowa całuje ją w rękę :/

Miłosz

Ależ pani - to za wiele!

/: Aniela i Połański wychodzą - Woźny podaje futro Połańskiemu - wychodzą. Połański wsuwa Jacentemu 5 złr :/

Scena 10.

Woźny

Piątka - to rozumiem! Takich aktorów radbym zawsze przyjmować! /: idzie do drzwi dyrektora i pyta :/ Czy pan dyrektor przyjmie pannę Winiarską?

Dyrektor

B ~~A~~
M.D | WO W. S

Dziś nie mam czasu – może jutro!

Winiarska

Już mnie tu nie zobaczą! Arystokratyczny dyrektor z całym teatrem! Hołota! Takich ludzi to powinni mianować marszałkami kasyna – a nie dyrektorami teatru! No już ja mu sprawię chrzest jak poproszę o broszurę! Wszystkie dzienniki przedrukują! Masz Jacenty!

/: daje mu 10 ct, i wychodzi :/

Woźny

Dziesięć centów, dziesięć centów - no od takiej to i to dobre!

B A
M. D | Wo
R. S

Scena 11a

Reżyser

/: wszedłszy mówi do sekretarza :/

Zwaryować można w tym teatrze - co się tam dzieje na tej scenie! Wiecznie awantury, do ładu dojść nie można, manja wielkości prześladuje wszystkich! Ta nie chce grać z tym, ten znowu z tamtą! Zwaryować można! Granowski

skarży się że mu psuje Strzał=
kowska - a ona powiada, że
z takim idyotą grać nie
będzie! Ten znowu... Cepiński
narzeka na przeciągi!

B A
→ F

Dyrektor

Panie sekretarzu! ~~Panie reżyserze!~~
proszę ~~na konferencyę~~!

B A
M. D
R — S | WO

/: sekretarz z książką i reżyser wchodzą :/

Dyrektor

Za dwa tygodnie idzie „Dama
kameliowa" z ~~panią Orlicz~~ debiutantką
w roli tytułowej a z panem

Miłoszem w roli Armanda!

Miłosz

Tak panie dyrektorze - zgram,
ale zwracam uwagę, że w dru-
gich przedstawieniach tej sztuki
powróci moja żona do swej roli!

Dyrektor

Ależ naturalnie! proszę pana...
proszę pana....

Scena 12a

/: w prawo Miłoszowa :/

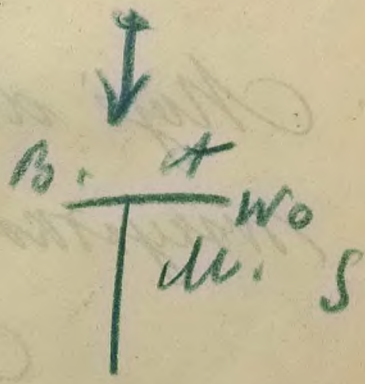

Miłoszowa

Mój mąż jest?

Woźny

Właśnie u pana dyrektora jest konferencya!

Miłoszowa

R D M S Ma

/: wpada do kancelaryi dyrektora – do męża :/ Jakto? Słyszałam że ja grać nie będę! Mówiła mi przed chwilą Winiarska! Czy to prawda?

Miłosz

Moje dziecko! Uspokój się – wszystko będzie dobrze!

B A

Miłoszowa

D R Ma Mi

wo S

/: z uszanowaniem :/ Zawsze mi tak mówisz dlatego ja nie mam stanowiska, dlatego mój talent marnieje na tej scenie! A pan panie.... /: sekretarz wychodzi chyłkiem :/ reżyserze jesteś także intrygantem nie lada! To pan wyszukujesz te nędzne gwiazdy i pielęgnujesz na naszej scenie! Ale to się wnet skończy! Pańskie panowanie jest krótkie, tak samo jak i całej dyrekcyi pańskiej!

Miłosz

Ależ pozwól....

Miłoszowa

Nic nie pozwalam! Dosyć już tego! Jeżeli zgodzisz się na ten występ, ja z tobą żyć nie będę!

Dyrektor

/: na stronie :/ Dałby Bóg!

Miłosz

Chodź dziecko do domu - tam się rozmówimy, a ja cię przekonam!

Miłoszowa

Nigdy! Nigdy! Nigdy!

Tak...? Więc nawet żona – twoja własna żona dla ciebie jest niczem?.... nawet ty jesteś zabójcą jej talentu! /: mdleje – spazmy :/

Dyrektor

/: dzwoni :/

B

R D Mi Ma Wo

Woźny

/: wpada już z karafką :/ Wiem, wiem, przygotowałem się! To się u nas często zdarza! (Tylko woda za ciepła)!

Kurtyna spada. –

Koniec aktu pierwszego

17/11 997 [illegible]

Akt drugi

/: Bardzo elegancki salonik. Aniela i jej mąż, Połański i hr: Bielicki siedzą na fotelach i krzesłach i piją czarną kawę :/

Scena 1.

Hr. A P.

Aniela

/: do Połańskiego :/ Jakżeż bawiłeś się pan wczoraj w teatrze?

Połański

Wybornie bawiłem się, nie grą artystów, lecz bezsensem sztuki! Gdybym miał więcej wolnego czasu napisałbym sztukę

a może miałaby większe powodze-
nie jak te nasze rodzime utwory.
Jakieś Meterlinki, Ibseny, za-
wsze ponure, dekadenckie i
do czego to prowadzi?

Hr: Bielicki

Ciekawym bardzo jaką ~~to~~ sztukę
mógłbyś ty napisać? Przypu-
szczam, że byłaby zabawną
gdyby bohaterem ~~był~~ taki przysło-
wiowy ~~w naszej~~ pracowity prześmiak
jak ty.

Potański

H. P. A.

No - mój kochany! Nie każdy znowu jest takim amatorem pracy.

Aniela

Podzielam pańskie zdanie! Mąż mój ~~aczkolwiek nie potrze=buje~~, dnie całe trawi na posie=dzeniach, które nie przynoszą mu korzyści materyalnych!

Hr: Bielicki

Ale moralne! Moja kochana, jeżeli my się usuniemy od pracy, wtedy w mętnej wodzie

naszych stosunków, ludzie nie powołani łowić będą ryby!

Połański

Nie na to się dobrze urodziłem ażeby się wysługiwać rozmaitym demokratom! Pracuję dla dobra towarzystwa naszego i mam u niego uznanie!

H. A. P.

Aniela

Już to uznanie masz pani niezwykłe! Wszystkie nasze panie unoszą się nad nim. Jesteś uosobieniem dobrego tonu!

Hr: Bielicki

Tak! Dobrego tonu między próżniakami!

Aniela

Panie Julianie! Uważam, że wśród nawału pracy zapominasz pan o przyrzeczeniu!

Połański

Jakiem?

Aniela

Wszakże przyrzekłeś mi pan sprowadzić najnowsze komedye francuzkie!

Hr: Bielicki

Ależ moja kochana! Ty formalnie dostajesz obłędu na punkcie teatru! Rozprawy, broszury, utwory dramatyczne, ~~illustracye~~ wizerunki znakomitych aktorek – na co ci ~~tego wszystkiego~~ to? Przecież artystką nigdy nie będziesz!

A H. A. P.

Aniela

A gdybym nią być chciała?

Hr: Bielicki

~~Już~~ ja cię mogę upewnić że karyery scenicznej nie zrobiłabyś nigdy!

Aniela

Kto wie?

Połański

Mój kochany! Zapewniam Cię, że twoja żona byłaby gwiazdą!

Hr: Bielicki

Na twoim firmamencie!

Połański

A ostatnie przedstawienie amatorskie na Salomejki? Wszak byłeś - podziwiałeś! Co? Czy to nie entuzyazm? Te gratulacye, te hołdy, te uwielbienia!

Hr: Bielicki

Tak! Hołdy i uwielbienia dla amatorki, które mogą w głowie przewrócić pensyonarce, lecz nigdy kobiecie jaką jest moja żona! To szczęście rodzinne na jakie patrzysz codziennie nie mogłoby chyba rozumnej żonie i matce być obojętnem!

Aniela H. A. P.

Wiem, że w talent mój nie wierzysz dlatego też nie myślę o laurach scenicznych.

Hrabia Bielicki

A gdybyś myślała - czy przypuszczasz
choćby na chwilę możliwość wystąpienia?

Aniela

Gdybym tylko wiedziała że karyera
mnie czeka - niezawodnie!

Hr: Bielicki

A ja?

Aniela

Nie wątpię że gdybyś wiedział
że stanę się sławną - zezwoliłbyś!

Hr: Bielicki

Nigdy! Kobieta która ma
męża, dwoje dzieci, był zabez-

pieczony, nie powinna nigdy rzucać się w wir teatralny! Ognisko domowe to jéj cel i przeznaczenie, a co do Ciebie mogę Cię zapewnić, że talentu nie masz!

Aniela

Tak! Ale ja nie mogę być spokojną - czuję, że scena powinna mi być towarzyszką, czuję że osiągnęłabym sławę, imię.....

A. H. P.

Hr: Bielicki

Do czegóż to zmierza? Co się tobie stało? przypuszczam, że to

żart!

Aniela

Żart? A może i żart, lecz nie bierz mi tego za złe, że Ci powiedziałam o tem - to mi ulżyło!

Hr. Bielicki

Co to ma znaczyć? Czy sądzisz że znalazłby się tak głupi mąż na mojem miejscu któryby dopuścił do tego?

Aniela

Nie wątpię! Znam wielu głupich mężów!

Hr: Bielicki

Chodźmy! /: do Połańskiego :/ Moja żona ma gorączkę! /: wskazując na wchodzące dzieci :/ Oto twoja scena!

A. D. H. P.

Scena 2a

/: Wchodzi dwoje dzieci – mała córeczka i 8 letni synek :/

Władzio

Proszę mamusi – pani Orska każe nam iść spać – a przecież my chcemy się jeszcze bawić – proszę pozwolić nam zabawić

się jeszcze z godzinę!

Zosia

Tak jest mameczko! Maleńką godzinkę!

Aniela

Nie moje dzieci! Pani Orska słusznie robi!

Scena 3. D A.O H.T.

/: Orska wchodzi. Poważna dama w średnim wieku! Na widok Orskiéj dzieci chowają się za foteliki :/

Orska

Dzieci uciekły przedemną - nie

wiem gdzie są? /: dzieci się śmieją :/

Hr: Bielecki

Schowaty się przed panią, trzeba je zabrać i położyć spać,

Aniela

Tak jest! Natychmiast! No Zosiu, Władziu! Dobranoc powiedzieć mamusi i tatusiowi i spać! /: dzieci ukłaniają się :/

Władzio

Nie kocham pani - pani nie dobra - nie pocałuję pani w rękę! /: żegnają się z rodzicami - Hr:

Bielicki serdecznie je całuje, Polańskiemu kłaniają się i z Orską odchodzą:/

Hr. Bielicki A. H. T.

/: pokazując na odchodzące dzieci :/

Czyż możesz myśleć o scenie mając takie szczęście? Czyż istnieje na świecie szczęście, któreby większą mogło przynieść radość? Cel twego życia jest jasny! Wychowuj dzieci, ciesz się niemi, a jeżeli o nich tylko myśleć będziesz, scena nęcić cię nie będzie!

Aniela

Masz słuszność! Chwilowym ~~mym~~ szałem sprawiłam Ci przykrość! /: podaje mu rękę :/ Przebacz!

Hrabia Bielicki

/: całuje żonę :/ No, ~~no~~! Ani na chwilę nie przypuszczałem, byś na seryo o scenie myślała i dlatego spokojny jestem! /: do Połańskiego :/ Chodźmy na partyjkę!

Połański

Przyjdę później, lecz grać nie będę! Zgrałem się wczoraj rzetelnie, dlatego postanowiłem sobie przez 48 godzin nie grać wcale.

Hr: Bielicki

/: żegna się z żoną :/ Do widzenia!

Scena 5 a.

Ciż bez Hrabiego

P. A.

Aniela

Nie uwierzysz panie Julianie jakie straszne przechodzę chwile - ~~dzień mojego~~ debiutu się zbliża, a na samą myśl że mąż mój przed czasem może się o tem dowiedzieć, dostaję gorączki, i....

Połański

Ależ on się nie dowie! Jak i kiedy? Całymi wieczorami

i nocami siedzi w klubie, w
dzień śpi, a jeżeli kiedy wycho-
dzi to tylko z konieczności;
czegóż chcesz, żądasz pani
od niego?

Aniela

To prawda! Czegóż mogę
żądać od człowieka, który
prócz wygód domowych
mi ego odemnie nic pra-
gnie, a którego miłość
dla żony tak dawnej
gorąca jest niczem i który

prócz kart – a może i dzieci
nic na świecie nie będzie
w stanie ~~po~~kochać! Gdybym
była złą kobietą, miałabym
przy takim mężu tysiące
sposobności zejść na ma=
nowce – jeżeli więc dziś pra=
gnę sceny, to czyż nie jego
w tem wina? ~~Czyż nie~~
~~on jest sprawcą tego?~~
Cóż mam począć wobec po=
dobnego postępowania?
Pan wiesz jakie ten człowiek

ma zasady – ~~pan wiesz, że~~
jedynem jego uczuciem jest
miłość własna!

Połański

Masz pani słuszność i
bądź przekonaną, że jeżeli
dopomagam ci w przepro=
wadzeniu rozpoczętego dzieła,
czynię to z głębokiego prze=
konania, że masz pani
talent i że pracą doj=
dziesz do celu

Aniela

A zresztą cóż mam począć?
Majątek swój i mój przegrał
w karty, dziś mamy za=
ledwie to, co dzieciom
matka zapisała, a cze=
go tknąć mu nie wolno -
na prowadzenie ~~zaś~~ domu
~~tak jak myśmy go pro=~~
~~wadzili~~ na tej stopie na jakiej my dotąd, dziś nam wystar=
czyć nie może; a jeżeli
nie pragnie bym na scenę
wstąpiła, to tylko dlatego,
by mu nie wyrzucano

jego względem mnie postę=
powania.

Połański

Tak - to prawda - miejmy
jednak nadzieję, że on po=
godzi się z losem!

Aniela

Pragnęłabym tego, niechcąc
walką zdążać do celu!
/: patrzy na zegarek :/ Miłosz
wkrótce na lekcyę przyj=
dzie - nie chcę go dłużej za=
trzymywać /: podaje mu rękę :/

lecz polecam się pamięci!

Połański

Proszę być spokojną - wszystko dobrze się ułoży! /: wychodzi :/

Scena 5a

Aniela

/: dzwoni :/

Służący

/: wchodzi :/ Jaśnie pani rozkaże?

Aniela

Niech Jan poprosi panią Orską do mnie! /: służący odchodzi :/

Scena 6a

Aniela /: sama :/

Aniela

Ach! Pragnęłabym żeby ta chwila już nadeszła! Dziwnego uczucia doznaję na samą myśl debiutu! Zdaje mi się, że nowy świat otwiera się przedemną, że nowi ludzie znajdują się dla mnie - a ja dla nich! /: po chwili :/ Szczęście rodzinne i scena!

Scena 7a

/: wchodzi Broka :/

Aniela

Moja droga Broka! Za chwilę

ma nadejść pan Miłosz! Tobie całą tajemnicę powierzyłam! Ty jedna rozumiesz mnie! Gdybym ciebie nie miała, może nie odważyłabym się na tak niebezpieczny krok, lecz wiem że ty dziećmi mojemi i nadal zajmować się będziesz, że pod twoją opieką mogę o nie być spokojną!

Orska

Wychowałam ciebie pani, dziś obowiązkiem moim wychować dzieci twoje! Pani droga! Żeby tylko

z tego nieszczęścia nie było, bo ten teatr, te aktorki i ci aktorzy to inny świat – to tak ludzie źle o nich mówią!

Aniela

Źle mówią, bo ich nie znają! Zdaje im się, że jeżeli ~~artystka lub artysta~~ są złemi na scenie, muszą i w życiu być takimi! I pośród nas złych ludzi nie brakuje! Ludzie są tylko ludźmi! /: dzwonek :/ Już nadchodzi!... To on .... poproś!

Orska

/: odchodząc :/ Od dwóch tygodni te lekcye z tym panem nie dają mi spokoju (o) przeczuwam w tem coś złego! No-no! Zobaczymy!

/: Zanim Miłosz nadszedł - Aniela nerwowo idzie do lustra i poprawiwszy włosy, wyciąga z małego biurka egzemplarz i siada :/

Scena 8a

A M.

Miłosz

/: wchodzi bardzo starannie wygolony, elegancko ubrany, kłania się i całuje

ją w rękę :/ Wchodzę jak do zaczarowanego zamku. Ta tajemniczość dziwnie człowieka nastraja!

Aniela

Każde szczęście wymaga tajemniczości – w przeciwnym razie ludzie je spłoszą!

Miłosz

Tak pani! Ludzie są straszni – zawiść jest okrutną – a w teatrze czuje się to więcej aniżeli gdzieindziej! Skoro dojdzie pani do celu, skoro ujrzy się pośród nas już jako

artystka, odczuje pani niezawodnie w jakich kleszczach trzyma teatr swą ofiarę. ale Ty pani masz talent, masz urodę i przed tobą nowy świat wkrótce się otworzy, a będę szczęśliwy, gdy ja ten świat ukażę ci w całym blasku!

Aniela

Wdzięczną panu będę jeżeli marzenia moje się spełnią! Byłam wczoraj zachwyconą pańską grą! Ach gdybym ja mogła już jak najprędzej

z panem grać! Zdaje mi się że dopiero wtedy piękno sztuki przedstawi mi się w całej pełni!

Miłosz

Wie pani zdumiony jestem, bo wczorajszy wieczór przyznam się był dla mnie męczarnią! Ta ~~nowa pierwsza~~ naiwna popsuła mi scenę – cały efekt poszedł na marne! Najlepszy talent w takim otoczeniu musi tracić! Nam trzeba sił nowych, nam trzeba talentów, któreby nie dla chleba

lecz z zamiłowania pracowały dla sceny! A tu ~~ani~~ .....

Każda debiutantka chciałaby po pierwszem przedstawieniu być gwiazdą; ~~lecz nigdy nie może na horyzoncie naszym zaświecić!~~

a też często

Ani warunków zewnętrznych, ani wykształcenia, ani inteligencyi, ani zapału! Lecz za to - wymagań mnóstwo! Kokieteryi zawiele, zarozumiałości więcej aniżeli talentu! Nasz teatr upada, ja stanowczo tę

scenę opuszczę!

Aniela

Ach mój Boże! Tak się lękam czy ja mam talent!

Miłosz

/: protekcyonalnie :/ Zobaczymy — zobaczymy!

Aniela

W panu jedyna moja nadzieja! Los mój w pańskie powierzyłam ręce!

Miłosz

W moich rękach możesz pani

być spokojną o swój los! Ja seryo traktuję sztukę i jeżeli na mej drodze spotkam talent podobny pani, ani trudów ani poświęcenia żałować nie będę! Oddaję się cały na jej usługi! Sztuka jest nieśmiertelną, a ten który ją pielęgnuje – nieśmiertelnym się stanie!

Aniela

Nie wiem jak panu podziękować za tyle życzliwości – za takie poświęcenie!

Miłosz

Wiara we mnie będzie jedyną moją nagrodą! /: całuje ją w rękę trzymając jej dłoń dłuższy czas :/

Aniela M. A.

/: po chwili zmieszana :/ A możemy zaczniemy lekcyę?

Miłosz

/: po chwili - ocierając chusteczką skroń :/ Dobrze! Zaczynajmy!

Aniela

/: bierze ze stolika egzemplarz „Damy kameliowej" i mówi :/ A więc za=

4

czniemy od sceny 11tej I aktu!
Tutaj kozetka, obok stolik, drzwi w głębi - prawda?

Miłosz

Tak w głębi - a więc po odejściu Prudencyi!

A. M.

Aniela

Tak! Więc układ zawarty! Nie-kochasz mnie pan więcej!?

Miłosz

(czyta z roli:) Usłucham rady i odjadę!

Aniela

„Aż do tego stopnia?"

Miłosz

„Tak!"

Aniela

„Iluż ludzi mówiło to samo i nieodjechali!"

Miłosz

Ale ja odjadę!

Aniela

Ależ tego nie ma w roli!

Miłosz

Przepraszam panią - ale ten pokój ta dziwna tajemniczość - mimowoli

wyrwały z mej piersi to co czuję nie jako Armand lecz jako człowiek! Gdybyś pani zdecydowała się.....

Aniela

Panie! Przestaliśmy w miejscu — „Już to mówiło to samo, a nie odjechało!"

Miłosz

/: z roli :/ „Bo może zatrzymałaś ich pani!?"

Aniela

„Nie! Bynajmniej!"

Miłosz

„A więc pani niekochałaś nikogo"?

Aniela

„Nigdy"!

Miłosz

O dziękuję! Jakżeż jestem pani wdzięczny za te słowa pociechy!

Aniela

Słowa pociechy? /: patrzy w egzemp: / Tego nie ma w roli!

Miłosz

/: ociera chusteczką skroń: / Przepraszam!

Aniela

/: z roli :/ "Nigdy"!

Witosz

O dziękuję!

Aniela

Za co?

Witosz

Za to wó mi powiedziała, bo
nie mnie tak uszczęśliwić
nie mogło!

Aniela

Dziwny człowiek z pana!

Witosz

" Gdybym Ci powiedział że całe noce spędzałem pod twoim oknem, że od sześciu miesięcy chowam kwiatek ktoryś upuściła, że... że... że grać bez Ciebie nie mógłbym, że z tobą każda moja rola będzie tryumfem moim, będzie sławą moją, będzie... /: chwyta ją za ręce i całuje :/

Aniela

M. A

Ależ tego nie ma w roli! /: wyrywa ręce :/

Miłosz

Absolutnie niema

~~Przepraszam~~ /: czyta :/ " Kwiatek

któryś upuściła!

Aniela

Nie uwierzyłabym temu!

Miłosz

Masz pani słuszność! Jestem szaleńcem! Śmiej się ze mnie — to sprawiedliwie! Ja biedny aktor śmiałem na ciebie oczy podnieść.... ja...

Aniela

Ależ na Boga, co panu się stało? przecież ostatnie słowa są: „to sprawiedliwie!"

Miłosz

A tak!„ To sprawiedliwie! Żegnam panią! /: wstaje :/

Aniela

Armandzie! Nie chcę żebyś od=szedł zagniewany!

Miłosz

Zagniewany – na panią? Czy podobna! Życie całe oddam na twe usługi a tryumfem twoim na scenie poić się będę!

Aniela

Ależ panie! O trymnfie nie ma~~my~~

tu mowy! Kończy się słowami:
„Pan tylko mówisz a ja odpowiadam"
A więc podaj mi pan rękę!

Miłosz

/: przerywa :/ Z rozkoszą! Jeżeli tylko mąż nie będzie miał nic przeciwko temu!

Aniela

Ależ panie! – Jeszcze raz: „A więc podaj mi pan rękę – odwiedzaj mnie czasem – często nawet!"

Miłosz

/: przerywa :/ Z ochotą!

Aniela

„Pomówimy o tem obszerniéj!

Miłosz

Gdzie i kiedy?"

Aniela

Ależ znowu wychodzisz pan z roli! Cóż za zapał? Co się panu stało? Jesteś pan dziś dziwnie roztargniony! A. M.

Miłosz

I panią to dziwi? Jeżeli się taką scenę z panią odgrywa – trudno nie wpaść w rzeczywistość! To nie

nowe bohaterki! W duszy pani
czytam coś, co mnie zmysłów
pozbawia!

Aniela

/: zmieszana :/ Próbujmy dalej!
Pomówimy o tem obszerniej!

Hrabia

/: z roli :/ To wiele - ale nie dosyć!

Aniela

A więc pańskie żądanie?

Hrabia

Czy pani chce być Kochanką?

Aniela

To względne -!? Przez kogo?

Miłosz

Przezemnie!

Aniela

Cóż dalej?

Miłosz

Być kochaną miłością głęboką
wieczną...

Aniela

Wieczną?

Miłosz

Tak jest!

Aniela

„A jeżeli uwierzę – co powiesz o mnie?

Miłosz

„Że jesteś aniołem!

Aniela

„Nie! powiesz pan o mnie to, co wszyscy mówią! Mniej=sza o to!

Miłosz

O tak! mniejsza o to! Co panią obchodzi opi=nia świata! Miłość do sztuki poprowadzi nas razem przez życie! Otoczenie nie da Ci pani tego zadowolenia jakie znajdziesz

na scenie kiedy razem pracować będziemy! Czyż mąż twój może Cię rozumieć tak jak ja?

Aniela

/: oburzona:/ Panie! To niegodziwie tak postępować! Pragnę oddać scenie mój talent, lecz nigdy mej dobrej sławy – dlatego proszę się niezapominać, gdyż lekcya nasza tylko lekcyą pozostanie!

Miłosz

Tak! Lekcya! Ale nie! Nie będę już dłużej ukrywał tego, co się

w mej duszy dzieje! Wybacz pani! Artyści są tylko ludźmi!

Aniela

W każdym razie dobrze wychowanymi! Uwielbiam pański talent, jednak moje i pańskie obowiązki rodzinne każą milczeć naszym uczuciom!

Miłosz

W sferach, w których pani żyje konwenans konieczny – my artyści o gorących sercach nie zdolni jesteśmy powstrzymać

fali naszych uczuć! Idziemy tam, gdzie nas ona porywa! Przebacz pani!

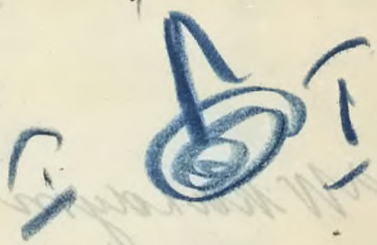

Aniela

/: podając mu rękę :/ Nie gniewam się na pana i oczekuję jutro — lecz radabym pana — jak do dnia dzisiejszego widzieć tylko w roli nauczyciela!

Miłosz

/: grzecznie oddaje ukłon :/ Tak! Będę nauczycielem! /: w drzwiach :/ lecz pomnij pani, że scena a ży=

cie rodzinne – to dwa przeciwne bieguny! /: wychodzi szybko :/

Aniela

/: chodzi po pokoju zamyślona – bierze egzemplarz – machinalnie go obraca i mówi :/ Tak! tak! ~~Życie moje i scena!~~ Ah! Dwa przeciwne bieguny? Życie rodzinne i scena! Życie moje!

/: Z drugiego pokoju dolatuje piosnka nucona przez Orską dzieciom do snu :/

Zasłona wolno spada

Koniec aktu drugiego

18/11 1899

072

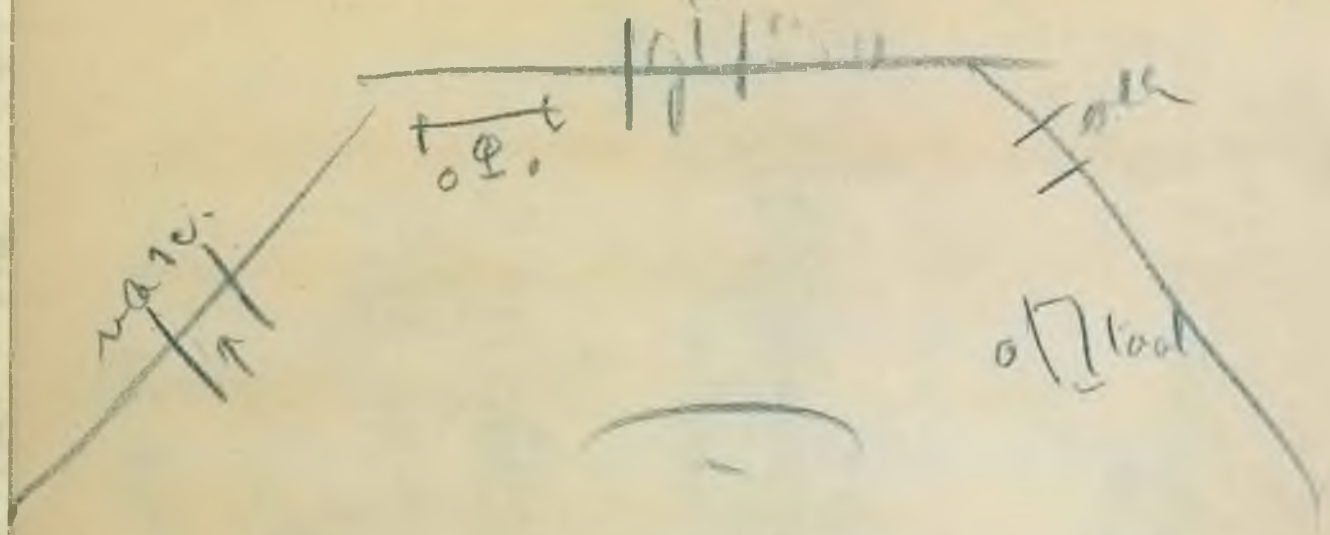

Akt trzeci

/: Garderoba solistki /: Anieli :/ stosownie do zarządzenia reżysera :/

Aniela

/: w połowie prawie ubrana siedzi przed lustrem :/ M. A.

Miłosz

/: poprawia jej brwi i mówi :/

Jeszcze tylko dwie kreski a cudne oczy pani będą roztaczać swój blask wśród publiczności, która oczarowana siłą wzroku, od pierwszej chwili przychylnie

będzie dla ciebie usposobioną

Aniela

Panie ~~Miłosz~~! Na samą myśl że dziś już nadszedł ten upra=gniony dzień mego życia, dusza moja jeszcze więcéj rwie się do sceny!

Miłosz

Talent pani jest tak wielki, że zdobycie sobie sławy, to kwestya jednego dnia – kwestya dzi=siejszego wieczoru! Jestem pewny, że gdy będziemy razem

na scenie pracować, pani ~~dojdziesz~~ ~~do celu i~~ zdobędziesz tryumfy o których marzysz. Gdyby mąż pani sprzeciwiał się jej karyerze, wyjedziemy razem; na innej scenie pracować będziemy!

Aniela

Niczego więcej dzisiaj nie pragnę, ~~a ciebie panie Miłoszu~~ chcę pana słuchać! Każda twoja uwaga będzie dla mnie cenną; jestem przekonaną, że gdy mnie mąż zobaczy na scenie, nie sprzeciwi się memu postanowieniu!

Miłosz

Gdyby się jednak sprzeciwił, ja będę twoim mistrzem, ja będę nadal wskazywał ci drogę, po której niezawodnie dojdziesz do kresu swych marzeń! Ja będę twoim.....

Aniela

... przyjacielem – o nic więcej nie proszę!

Miłosz

O tak! przyjacielem – więcej jak przyja.....

Aniela ↑ A. M.

Nie mówmy o tem....

Miłosz

Jakżeż nie mam mówić ~~o tem~~ gdy dusza się rwie, gdy każde twoje słowo jest dla mnie promieniem oświecającym dalsze moje życie!

Aniela M. A.

Pan jesteś niemożliwym!

Miłosz

To za słabe wyrażenie! Ja nie mam przyjaciela w mej

żonie - ja mam w niéj rywala!
Żona moja jest zazdrosną o ka=
żdy mój oklask zdobyty na
scenie - o każdą lepszą krytykę
a w życiu zazdrosną o mnie!
Pomyśl pani - czy to może być
szczęściem dla artysty? A Ko=
ledzy! Mój Boże! Znaleść przy=
jaciela wśród nich, to żądać
gwiazdy z nieba!

Aniela

Serdecznie współczuję z panem!
Teraz właśnie wypowiedzenie tych

słów podnieca mój zapał, gdyż pragnę być prawdziwą koleżanką, i zdaje mi się że nawet najwspa=nialsze tryumfy moje nie ~~zdo=łają~~ obniżą wartości moich przyszłych kolegów!

Miłosz

Wierzę w twe słowa, gdyż pocho=dzisz pani z innej sfery - za=żyłaś już domowego ogniska które cię ogrzało! Ja tego nigdy nie doznałem - a każdy dzień pożycia mego z żoną to istna

męczarnia!

Aniela

A dlaczegóż ożeniłeś się pan?

Miłosz

Zapytaj pani wszystkich moich żonatych kolegów, dlaczego tak samo postąpili; a z pewnością nie będą mogli dać ci jasnej odpowiedzi. Chwilowy zapał powoduje jednym, powodzenie jakiejś artystki drugim, ciągła gorączka zakulisowa podnieca nasz umysł, serce, burzy krew. —

Wszak każdy z nas jest ostrożnie=
kiem, marzy o szczęściu domowem,
zdaje mu się, że znalazł już istotę,
którą go zrozumie i podzieli
z nim zapał dodając otuchy
do dalszej harcyery, a nie mogąc
znaleźć wśród kolegów choćby
najmniejszego uznania, zdaje
mu się, że znajdzie je u tej
z którą połączy się na zawsze!
Tymczasem marzenie to zwykle
przedko mlata!

Aniela

A jak pan myślisz - zostawszy artystką - ~~w moim położeniu~~ - czy mogę być i nadal po za sceną tem czem byłam?

Miłosz

Jeżeli mąż pani uzna jéj talent, jeżeli podzieli chętnie jéj tryumfy, jeżeli dopomagać jéj będzie na nowéj drodze, - sądzę że tak!

Aniela

Jeżeli... jeżeli....

Scena 2a

Ma. Mi A. 078

Miłoszowa

/: otworzywszy drzwi staje w nich :/

Szukam Cię wszędzie! przypuszczałam że się znajdujesz w swojej garderobie - a ty widocznie jeszcze teraz udzielasz lekcyi tej pani!

Miłosz

Robię - co uważam za stosowne, a wszelkie twoje wymówki są śmieszne! Czego chcesz?

Miłoszowa

Pieniędzy!

Milord

I tutaj przychodzisz?

Milordowa

Gdzież Cię mam szukać? Wczoraj od dłuższego czasu jesteś gościem w swoim domu! Wieczory przepędzasz po za domem – gdzie – u kogo – nie wiem; więc musiałam przyjść tutaj, chociaż przypuszczałam, że w tej garderobie Cię nie zastanę akcji właśnie, gdy moje miejsce ta pani zajęła!

Aniela

Ja zajęłam pani miejsce?

Miłoszowa Mi. Ma A.

Tak - tu w mojej garderobie i...

Miłosz

/: szorstko :/ Nie zapominaj do kogo mówisz - ~~ta~~ pani nie przyzwyczajona do podobnych scen!

Miłoszowa

Tak! Naturalnie - nie w garderobach, lecz w salonach - tam prędzej ujdzie i nikogo nie

zgorszy!

Scena 3a

Reżyser

/: wchodzi :/ Może pani zechce obejrzeć scenę! Jest jeszcze dosyć czasu!

Aniela

Dziękuję - jestem gotową! Służę panu! Pierwszy raz wystąpić na tak wielkiej scenie - nie uwierzy pan jak ja się boję!

Miłoszowa R. A. Mi. Ma

/: z ironią na stronie :/ Boi się -

niewinna ofiara teatru!

Reżyser

Odwagi! Odwagi pani!

Miłosz

Tylko śmiało! Wszakże ja
z panią grać będę! /: Aniela
i reżyser wychodzą :/

Scena 4a

Miłosz, Miłoszowa późniéj Dyrektor

Miłoszowa

/: Chwilę nic nie mówią spoglądając
na siebie wzrokiem :/ Czy przy-
puszczasz że jestem tak ślepą

i że nie widzę co robisz? Te lekcye doprowadziły cię do stanu, któ=ry każe mi się wszystkiego do=myśleć!

Miłosz

Może chcesz znowu odegrać scenę zazdrości? Odłóż to na później! Wszak wiesz, że ~~za chwilę idę na scenę~~ gram, więc nie mam czasu na wysłucha=nie twoich żałosnych wynurzeń!

Miłoszowa

Nie myślę dłużej patrzeć obojętnie

na to bezprawie! Dopóki mnie potrzebowałeś - kiedy z ostatniej nędzy Cię wydobyłam i zanim zrobiłam z Ciebie człowieka - byłeś łagodny i skromny, dziś chcesz mnie porzucić dlatego, że nowy romans ci się uśmiecha! Lecz pamiętaj o tem, że będę mściwą!

Miłosz

Nie lękam się twej groźby, gdyż zwykła zazdrość aktorska miota tobą - jesteś zirytowaną

że inna rolę Ci odebrała, że może Cię pobije, że może większy okaże talent!

Miłoszowa

Talent?! Zobaczymy ten talent! Ty w każdej o której względy się ubiegasz znajdujesz talent - znam się już na tem!

Miłosz

Głupie podejrzenia i plotki doprowadzają każdą z was do takiej ostateczności w jaką ty sama dziś popadłaś - lecz bądź pewną,

że ja nie ustąpię i nie pozwolę ci
na żadne wybryki!

Świdrzora

Wybryki? Jakto — ja twoja
żona obojętnie mam patrzeć
na twoje romanse i umizgi?
Ja mam być pośmiewiskiem
całego teatru? Już i tak —
chyba wreszcie litują się nademną!

Świdr

Litują się nad twą głupotą!

Świdrzora

Jesteś niewdzięcznym i podłym

komedyantem!

Ma. Mi.

Miłosz

proszę Cię przestań mnie prześla=
dować i nie wywołuj awantur;
Uszanuj te kulisy, które powinny
być dla każdego aktora świą=
tynią!

Miłoszowa

Zapewne! Tylko nie dla ciebie!

Miłosz

Milcz, bo będę gburem!

Miłoszowa

Dla mnie innym nigdy nie byłeś!

Mistrz

Jeżeli mię dalsze pożycie ze mną jest ci tak przykrem, mo=żemy się rozejść!

Mistrzowa

Postaram się o rozwód, ale nie o ten jakiego pragniesz nik=czemniku! Prawa, które mam do ciebie mimi mi nie odbierze!

Mistrz

Jakie prawo? Czy sądzisz że jest prawo na świecie któ=reby mnie zmusiło do pożycia

z Tobą? Żadne! Żadne i jeszcze raz żadne! Zrobię co będę musiał za stosowne! Tyranizować się nie pozwolę! Szukaj prawa o którym mówisz - lecz nęcę, że go nie znajdziesz.

Miłoszowa

Będę szukała dopóki nie znajdę - a pamiętaj o tem, że całe życie będę cię prześladowała, że każdy twój występek ci zatruję, że wkońcu zmaltretuję

a talent twój zgnębię! /: wychodzi trzasnąwszy drzwiami :/

Scena 5ª

Miłosz /: sam :/

Ona chce mój talent zgnębić! Ha-ha-ha! Taki talent zgnębić! Oho! Już koniec tego dobrego! Z tą hycną życie człowieka byłoby dalszem pasmem przykrości i męczarni! Dosyć tego!

Scena 6ª

Dyrektor

/: wchodzi i słyszy ostatnie słowa :/ Czego

dosyć?

Miłosz

Panie dyrektorze! Z tą kobietą dalej żyć nie mogę, ani też na jednej i tej samej scenie pracować z nią nie będę! Albo ja - albo ona!

Dyrektor

Z jaką kobietą?

Miłosz

Moją żoną!

Dyrektor

A przecież kochaliście się!

Miłosz

Tak - ale dawniéj!

Dyrektor

Niech się pan nie irytuje - panie Miłoszu! To przejdzie! Ona wy=szuka sobie amanta - pan znajdziesz amantkę a może już ją masz i będzie zgoda!

Miłosz

O czem dyrektor myślisz?

Dyrektor

O kim chyba - nie o czem!?

Miłosz

O nie panie dyrektorze! Jestem

za uczciwy abym miał.....

Dyrektor

No - tak! Ja w pańską uczciwość wierzę! Przecież tego nieuczciwością nazwać nie można! To prawo natury - to zwykła dziś rzecz na świecie! Znasz przecież najnowszy prąd, tak w ~~świecie~~ życiu ~~prawdziwym~~, jak i w literaturze!

Miłosz

Literaturę zostawiam panu - panie dyrektorze!

Dyrektor

No-no-! Nie irytuj się pan!
Wszak dziś grasz i to ~~z~~ de=
biutantką, której trzeba poma=
gać, być przytomnym a w ta=
kim stanie możesz ją pan
narazić na klapę!

Miłosz

Ja? Nigdy! Za sumiennym
jestem artystą, bym miał in=
nym psuć rolę!

Dyrektor

No - ale cóż pan myślisz?
Będzie chleb z tej mąki?

Miłosz

Z jakiej mąki?

Dyrektor

No z debiutantki - pewnie będzie klapa!

Miłosz

Bądź pan spokojnym panie dyrektorze - nie na to ją uczyłem, żeby do tego dopuścić!

Dyrektor

Ale mnie się zdaje że będzie klapa! /, uśmiech szyderstwa :/

Miłosz

Zobaczymy wkrótce - a wtedy ja będę tryumfować!'

Dyrektor

Dobrze nie jest!

Miłosz

I pan to mówisz panie dyrektorze? Wszakże powinno ci na tem zależeć, aby twego teatru i twej powagi na śmiech nie narażano!

Dyrektor

Proszę pana, jak kto nie ma talentu, niech do teatru

nie wstępuję – a jeżeli się upiera
ja chętnie patrzę na to i śmieję się,
lub lituję się nad nim! W cza-
sie mojej dyrekcyi, już niejeden
taki wieczór przechodziłem – a
szczególną słabość mam do
niektórych młodych autorów,
którzy napiszą poronione dzieło,
a ja z całą skrupulatnością je
wystawiam! Wiesz pan dlaczego?

Sługa

No dlaczego?

Dyrektor

Gdyż może w ten sposób wyleczę ich z manii pisania sztuk!

Miłosz

A publiczność? Ten najwyższy trybunał?

Dyrektor

Publiczność to ja – nie ma innej i lepszej publiczności nad tę którą ja przedstawiam!

Miłosz

Nie rozumiemy się panie dyrektorze!

Dyrektor

I mnie się tak zdaje! Ażeby

módz zgłębić takie myśli jak moje, trzeba mieć inną duszę, inne pojęcia!

Scena 7a R. A. D.

Aniela z Reżyserem /: wchodzą :/

Aniela

/: do reżysera :/ Dziękuję panu ~~dyrektorowi~~ za cenne wskazówki – zastosuję się do nich! /: Reżyser odchodzi :/

Scena 8a M. A. D.

Dyrektor

Witam panią!

Aniela

Dobry wieczór.

Antoni

Przepraszam państwa, ale muszę się ubrać -./: odchodzi :/

Scena 9a

Dyrektor

Jakże się pani czuje? Czy trema wielka?

Aniela

Straszna! Lecz przypuszczam że to przeminie.

Scena 10a

Aktorka A. D. A.

/: wchodzi z płaczem, trzyma suknię w ręku :/ Panie dyrektorze! Nie dosyć, że mi wszystkie role odebrali, i dziś kazali statystować, lecz jeszcze dali mi suknię, w którą moja kucharka by się nie ubrała!

Dyrektor

Proszę pani, to trudno! Idź pani do sekretarza lub reżysera! Już to tacy ludzie! Dawniej umizgali się do pani, dziś różyczka przekwitła - talentu nigdy nie

było! Tempi passati!

Aktorka

Tempi passati..? Dam ja wam tempi passati! Nie gram dziś wcale! /: rzuca swoimi pod nogi dyrektora :/

/: Reżyser wchodzi - spotyka się z aktorką :/

Dyrektor

/: do Anioli :/ Przepraszam pana, lecz u nas w teatrze - to zwyczajnie rzecz!

Tański

/: wchodzi :/ Panie dyrektorze! Tak

DYREKCYA TEATRU NARODOWEGO
D. R. A.
T. D. R. A

dalej być nie może! Już za dłu=
go znoszę terroryzm naszego
reżysera! Nie dosyć że mi da=
je małe role, lecz jeszcze dziś
przed samem przedstawieniem
skreślił moją najlepszą scenę!
Idyota! Kretyn! Pojęcia nie
ma o sztuce – bufon! Ja nie
gram! Niech ten szubienicznik
sam gra, wszak i tak grywa
za wszystkich!

Dyrektor

/: do reżysera :/ Dlaczego pan tego

pana tak przesladuje że grać
akcji nie chce? Podobno całą
rolę mu pan skreślił eś?

Reżyser

Dziwię się panu Tańskiemu!
Przecież Mikulskiemu skreśliłem
więcej i jest rozdarty – a
pan Tański w dodatku dostał
bardzo dobrą rolę w mniej sztuce!

Tański

A! Jeżeli tak, to przepraszam!
Byłem tak rozdrażniony –
mnie nerwy! –

Dyrektor

No - no! Te nerwy!

/: Tański wychodzi z reżyserem :/

Niech się pani tem nie zraża!

Proszę teraz wypocząć chwilę!

/: patrzy na zegarek :/ Za 10 minut

zaczynamy! /: wychodzi :/

Scena 11a

Aniela

Dziwny ten świat teatralny!

Tak piękny zdaleka - a z bliska?!

Lecz mimo tego posiada niezwy=

kły urok!

092

2 A P. W.

Scena 12ª

Połański z Woźnym wchodzi

Woźny

/: w drzwiach :/ Proszę pana hrabiego — w tej garderobie!

Połański

Dziękuję! /: wchodzi :/ Witam panią!

Woźny

/: zbliża się :/ Wszystko już załatwiłem! 20 biletów na III piętro, 5 na drugie i 5 w parterze — pani hrabina będzie miała bra=

wa co się nazywa!

Połański

Masz i wynoś się! /: daje mu-
woźny wychodzi :/

Scena 13a

Połański

A. P.

Cała prasa będzie pani przy-
chylną! Z Perlickim już ułożone!
Recenzye niektóre już gotowe - tyl-
ko odważnie!

Aniela

Ach jakiś niepojęty lęk mnie ogar-
nia lęk!

Połański

Tylko spokojnie!

Aniela

Jakie to szczęście - że mąż o niczem nie wie! A skoro dotychczas się nie dowiedział - dopiero w domu będziemy się rozprawiać!

Połański

A komu ma pani to do zawdzięczenia? Mnie! Potrafię być dyskretnym! /: dzwonek :/ Już pierwszy dzwonek! Życzę powo=

dzenia! /: odchodzi :/

Scena 14ª

Aniela /: sama :/

/: patrzy na zegarek leżący na toalecie :/

Za siedem minut! Jakżeż mi serce bije! Zdaje mi się, że to wszystko nie na jawie! ~~Dziś zatem mam wystąpić po raz pierwszy na scenie!~~ Dzień dzisiejszy ma rozstrzygnąć o moim losie! Nie wiem czy mam się cieszyć, czy... ~~czy~~... Cóż znowu? Nie jestem przecież dzieckiem - wiem co robię -

miałam dosyć czasu zastanowić się nad wszystkiem! /: dzwonek :/ Za 5 minut! /: siada zamyślona :/

Scena 15ª

H. A.

Hrabia Bielicki

/: nagle drzwi otwiera i staje parę kroków przed żoną – ona zrywa się z krzesła – chwila pauzy – oboje patrzą na siebie jakby oniemieli :/

Hr: Bielicki

Cóż to ma znaczyć? /: drżącym głosem :/ Czy cię szał opętał? Dlaczego to uczyniłaś? Czy miałaś

powód wbrew mej woli postąpić?
/: Aniela milczy :/ No odpowiedz
proszę Cię odpowiedz - dlaczego
opuściłaś dom i ukradkiem, chcesz
tu marnie zginąć? a mnie i
dzieci nasze unieszczęśliwić!
/: bierze ją za rękę :/ Czy odpowiesz?

Aniela

Domu opuścić nie miałam za=
miaru - ciebie ani dzieci również,
lecz pragnę być artystką - a że
wiedziałam iż się temu sprzeci=
wisz, uczyniłam to w tajemnicy,

a ~~skoro fakt się stanie~~, skoro zo=
baczysz że czeka mnie sława
a z nią i szczęście o którym
od lat dziecinnych marzyłam,
nie sprzeciwisz się!

Hrabia Bielicki

Nigdy! Przenigdy! Noga
twoja na scenie nigdy nie
postanie. Bóg natchnął aktor=
kę, która mi przed paru mi=
nutami o wszystkiem doniosła,
gdy z dziećmi wychodziłem
z domu! One są tam – one

tam matki wyczekują ażeby
ją uściskać a matka ....
matka ukrywa się przed
tymi którzy ją ubóstwiają i
idzie samochcąc w przepaść!
Masz natychmiast jechać ze
mną do domu, tam ~~gdzie~~
twoje przeznaczenie a zapomnę o
tem coś uczyniła a raczej uczy=
nić chciała!

Aniela

Ja nie mogę – nie – nie! Od
dziecka marzyłam o scenie! Ży=

nie moje dotychczasowe to męka,
to walka z własną naturą!
Chcę być artystką i być nią nie=
zależną! Żadna siła nie jest w sta=
nie powstrzymać mnie - posta=
nowiłam i postanowienia nie
zmienię. Dziś, gdy już minuty
przedzielają mnie od upragnionej
chwili - dziś mam myśl moją
porzucić i narazić się na
skandal wobec wszystkich?

Hr. Bielicki

Stokroć większą bramkę przyjmę=

siesz nam i sobie jeżeli wystą=
pisz – a wraz z tą hańbą zła=
miesz moje życie – złamiesz
życie twoich dzieci! Zastanów
się nad tem co chcesz uczy=
nić, błagam cię! Błagam
cię w imię naszej dawnej
miłości! Odstąp od twego za=
miaru, wróć na łono rodziny!
Pomyśl ~~tylko~~, że z chwilą wystą=
pienia na scenie ~~przestaniesz~~
~~być moją żoną~~, przestaniesz
być matką swoich dzieci!

~~Wszak wiesz o tem, że~~ szczęście rodzinne dla artystów zamknięte – ~~że~~ fantazya i nerwy tam rządzą, a nie serce! A jakąż matką będziesz dla dzieci, jeżeli nie sercem się powodować będziesz?

Aniela

Serca dla dzieci nie stracę – chcę żyć dla nich, ~~będę żyć dla ciebie~~ – lecz nie żądaj dziś odemnie tak strasznej ofiary – ja nie mogę żyć bez sceny,

w każdéj chwili mego życia ~~od szeregu lat~~ o scenie tylko marzyłam! Idź - posłuchaj a z pewnością w talent uwie=rzysz i nie odepchniesz mnie!

Hr. Bielicki

Nigdy! Poraz ostatni pro=szę - słuchaj mej rady, a jeżeli nie usłuchasz pamię=taj o tem, że od chwili wejścia na scenę - przestajesz być moją żoną i matką naszych dzieci!

Aniela

Tak okrutnym nie będziesz!

/: klęka przed nim, bierze go za rękę chce pocałować, on ją odpycha :/

Błagam Cię nie katuruj mnie tej upragnionej chwili — nie odtrącaj mnie od siebie!

Hr: Bielicki

/: z porogu :/ Robię co powiedziałem! Jeżeli natychmiast ze mną do domu nie wrócisz, ani mnie, ani twoich oczu więcej nigdy nie zobaczysz! po=

myśl tylko, one czekają na ciebie,
będziesz je znowu tulić do siebie,
wszakże jesteś matką!

/: długa pauza :/

Aniela

/: zaczyna się wahać – nagle :/
Nie! nie mogę! Muszę być
artystką!

Hr: Bielicki

/: chwila pauzy – chce coś powiedzieć,
nagle otwiera drzwi i wychodzi :/ A!

Scena 16a

Aniela

/: pada na otomankę i zaczyna płakać :/ To dziwne! to straszne! Czy to sen? Tu scena – tam mąż i dzieci! Nie, nie, on tego nie uczyni – gdy się dowie o mym tryumfie on mnie przyjmie, on mi dzieci nie odbierze! – Za chwilę mam być na scenie! Tysiąc ócz zwróconych na mnie – cóż za dziwne uczucie – uczucie nie do zwalczenia – a jednak, postanowiłam i postanowię-

nia nie zmienię!

A. D H.

Scena 17a

/: Wchodzi Hrabia z dwojgiem dzieci i staje w drzwiach – ona zobaczywszy je biegnie ku dzieciom, które ujrzawszy matkę wyciągają rączki i wołają: „Mamusia"

Hr: Bielicki

/: odpycha Anielę :/ Uściskasz je ~~lecz~~ w domu, jeżeli wraz z nami natychmiast powrócisz tam, gdzie każe ci twój obowiązek – w przeciwnym razie tych dzieci ~~nigdy~~

/: z naciskiem :/ ~~Nie~~ zobaczysz! nigdy!
Zaklinam cię na ich szczęście!

Aniela

/: oddala się parę kroków – rzuca na otomankę – za chwilę :/
Ty mi przebaczysz, gdy się dowiesz żem tryumf odniosła!

/: słychać za kulisami głos inspicyenta i 3ci dzwonek zaraz :/ Proszę pamiętaczy na mój!
Muszę dziś wystąpić – muszę pozwól mi je uściskać!

/: podbiega do nich :/

Hr: Bielicki

Nie! Hr. Bielicki

Nigdy! /: zabiera dzieci i wychodzi :/

Scena 18a

Aniela

/: sama :/ Już się stało! Co będzie?! /: 3ci dzwonek :/ Zobaczymy!

Kurtyna spada

Koniec aktu trzeciego

19/11 1899. JS

/wybitne/

Akt czwarty

Pokój trzeciorzędnego hotelu na prowincyi.

Scena 1a

I

Frania Trygalska

/: młoda aktoreczka, wesoła rezolutna wchodzi z krzykiem :/ Idzie, idzie za mną - już kilka razy widziałam go przed oknami - nareszcie będzie u nas! Ciekawy facet! Wartoby zakpić z niego i wziąć go na kawał! /: pukanie do drzwi :/ Już puka! Proszę wejść!

Scena 2ga

H. Fr.

/: Wchodzi mężczyzna w wieku lat 36 - przystojny - pełen dystynkcji :/

Hr. Werski

Czy zastałem panią Orlicz?

Tryzalska

Nie! Ale mnie pan zastałeś!

Hr. Werski

To widzę! Znam panią ze sceny i niejednokrotnie /: z pone-kasem :/ podziwiałem!

Tryzalska

A ja pana teraz podziwiam!

Hr: Werski

Dlaczego?

Trygalska

Dlatego, że pan mnie znasz
a jabym pana chciała poznać!

Hr: Werski

A - tak! Jeżeli pani koniecznie
chce wiedzieć - jestem hr: Werski!

Trygalska

A ja Frania Trygalska pierwsza
naiwna!

Hr: Werski

Ależ naiwność pani znaną

jest naszym miłośnikiem teatru,
a do tych i ja mam zaszczyt
należeć!

Tryzalska

Czy pan jesteś miłośnikiem
~~sztuki~~ sceny na scenie czy też za
sceną?

Hr. Werski

Jak pani wygodniej?

Tryzalska

Jakbym wolała gdybyś pan
był miłośnikiem jednych i dru-
gich! Może by i mnie się coś

z tego dostało!

Hr. Werski

A czegóż pani pragnie?

Trygalska

Ja? pan jeszcze pytasz? Lubię wesołych mężczyzn! W naszej budzie taka bryndza, tak smutno, że mi już ten teatr kością w gardle stoi a każda chwila po za teatrem wesoło spędzona każe zapo=minać o wszystkiem!

Hr. Werski

Możemy dzisiejszy wieczór we=
soło spędzić – czy dobrze?

Trygalska

Przecież pan przyszedłeś do pani
Orlicz a nie do mnie – wprawdzie
jest to nasze wspólne mieszkanie,
lecz jeżeli to sprawi panu wielką
przyjemność, chętnie poświęcę
się dla dobra sztuki!

Hr. Werski

Tak! Dla dobra sztuki, gdyż
tylko sztukę popieram za=
praszając na pogawędkę!

Trygalska

No - no! Niech pan nie drukuje; ja znam wasze popieranie sztuk - a przedewszystkiem sztuk pięknych - jestem jeszcze bardzo młoda, a jednakże znam mężczyzn gruntownie!

Hr. Werski

Jeżeli pani tak zna mężczyzn niechże pani odgadnie co mnie tutaj sprowadza?

Trygalska

Daj pan rękę – ja pani wy-
wróżę!

Hr: Werski

Lecz proszę aby wróżba była
pomyślną dla mnie!

Tryzalska

Ta linia pokazuje, że lubisz
pan kobietki – ta poprzeczna
wskazuje, że pan cały dzień
nic nie robisz – ten pagó-
rek znowu – że pan zrobił
głupstwo!

Hr: Werski

Jakie?

Trygalska

Największe jakie człowiek jest zdolny popełnić - jesteś pan zakochany!

Hr. Werski

A w kim?

Trygalska

Tego wróżyć nie potrzebuję - pan najlepiej wiesz o tem a ja znowu wiem dlaczego pan tu przyszedłeś!

Hr. Werski

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA WE LWOWIE

Może dla pani?

Trygalska

Jestem wprawdzie naiwną lecz tylko na scenie – w domu naiwność moja traci swą siłę!

Hr. Werski

Czy możnaby korzystać z utraty tej siły?

Trygalska

Nie ma głupich – nie mnie brać na kawał! Ja lubię wprawdzie szampitra, lubię jak korki strzelają, ale

szopek miłosnych nie znoszę!
Nudzą mnie!

Hr: Werski

Ale wróćmy do wróżby – czy
ona wskazuje to, o co mi głównie
chodzi!

Scena 3a

(: Aniela wchodzi :)

Trygalska

Oto możesz pan mieć odpowiedź:

Aniela

(: oddaje ukłon – na ukłon
złożony przez hr: Werskiego :)

Hr. Werski

Jestem hr. Werski - miałem tę przyjemność widzieć panią wczoraj na scenie i pozwalam się do obowiązku złożyć jej serdeczne wyrazy mojego uwielbienia, które raczy pani przyjąć jako od stałego teatromana!

Aniela

Moje zbyt skromne stanowisko pozwala mi przypuszczać, że słowa pańskie, to zwykły

komplement!

Trygalska

/: ustr:/ Zawracanie gitary!

Hr: Werski

O nie! Głębsze przyczyny spro=
wadzają mnie tutaj! Dowie=
działem się, że talentu pani
należycie nie oceniają, że
musisz pani znosić tysiącz=
ne przykrości od swoich ko=
legów i koleżanek! Radbym
pani przyjść z pomocą!

Trygalska

Z jaką pomocą? Cóż pan, ko=
lacyę nazywa pomocą?

Hrabia Werski

Dowcip jest dobry ale nie wtedy
gdy się poważne rzecz traktuje!

Trygalska

Ja wiem że pan chcesz tra=
ktować!

Aniela

(do Fr:) Ależ pozwól! Pan jeszcze
wszystkiego nie powiedział!

Trygalska

Tak! dobrze! Lecz mnie przed

chwilą już powiedział to, co
tobie chce powiedzieć!

Scena 4a

Wyjodzki

/: wchodzi aktor ogolony w wieku lat 50.
poważny, dobrodusny :/

Hr: Werski

/: widząc wchodzącego Wyjodzkiego :/
Widzę, że rozmowa nasza mu-
si się teraz zakończyć! Prze-
praszam panią. /: podaje rękę
Anieli :/ Proszę liczyć na moję
życzliwość. /: odchodzi :/

Wigodzki

Moje uszanowanie! Jak się macie?

Trygalska

Bardzo źle! Monety nie ma — mieszkanie nie zapłacone! Ot kiepskie czasy! Wyrzucą nas za chwilę i osiądziemy na bruku!

Aniela

Tak panie Wigodzki! Smutne to ale prawdziwe!

Wigodzki

Ja to już dawno przeczuwałem! Pani słuchasz tego Miłosza — on

Cię nauczą – niczego nie nauczy
a potem puści w trąbę!

Tryzalska

Tak, tak! W trąbę!

Aniela

Pan Nikodem był mi zawsze życzliwym – lecz w ostatnich dniach ~~nie ma chęci do pracy~~, nie udzieliła mi żadnych wskazówek – czuję że odkrywa we mnie brak talentu – szkoda jednakże że tak późno!

Wojewski

Niech mi pani wierzy, że pan

Miłosz odkrył u pani brak pieniędzy i to go od niej usuwa, a może jeszcze i to - że inne oczęta uśmiechają się do niego - syt już jest widoku pani, więc szuka gdzieindziej wrażeń!

Trygalska

Kochany panie Wigosiu! Jakiś Ty poczciwy - wierzysz jeszcze w to, że Miłosz wrażeń szuka! To samolub, goni za pieniędzmi, i radby chętnie sprowadzić każdą choćby przystojną kobietę na

manowce, a potem zrywa węzły przyjaźni!

Wigodzki

No tak! Źle jest, źle! Ale cóż na to poradzić? Nie ma serca!

Aniela

W to i ja wierzę - lecz cóż dziś pocznę! Chciałam być artystką, on łudził mnie, a ja ślepo słuchałam; lecz wierzaj mi panie Wigodzki, że nie upadłam! Być może, że starał

się, o moje względy - ja znoszę
je, lecz czynię to tylko dla
sztuki - ~~czynię to~~ gdyż my-
ślałam że wskaże mi drogę do
szczęścia o którem zawsze ma-
rzyłam!

Trygalska

I wymarzyłaś sobie nędzę!

Wójcicki

Pani Orlicz! Marzenia twoje
są zupełnie usprawiedliwio-
ne; i ja mojąc lat 20 wyr-
zekłem się a kółka rodzinnego

porzuciłem rodziców, zdawało
mi się że całym światem owładnę,
że talentem swym wszystkich
podbiję; Dziś - cóż z marzeń
pozostało? Pozostał siwy włos,
i tułaczka po prowincyi - Z dnia
na dzień wyczekuję lepszych
czasów a tu coraz gorzej!
Nędza która mi zaglądała
niejednokrotnie w oczy, staje
się dziś straszniejszą gdy
już szósty krzyżyk rozpo=
czątem! Dyrektor teatru

spogląda na mnie jak na
ten kół w płocie, który po=
chylony lub złamany nie
jest wolno podtrzymać płó=
tu, lecz tylko zawadza a lu=
dzie źli czekają na sposobność
by go spalić jako niepotrzebny!
/: łzy cisną mu się do oczu :/

Aniela

/: przysłuchiwała się pilnie i łzy raczej
jej spływać po twarzy :/ Wierzę
panu i boleję nad jego losem,
lecz los mój nie lepszy i ta

nędza, która pana prześladowała chce mnie teraz prześladować –! Pan miałeś siłę odeprzeć ją – ja tej siły nie posiadam!

Trygalska

/: przez cały ten czas podchodziła do okna, uśmiechała się, to znowu chwilami zastanawiała się nad słowami Anieli i Wigodzkiego :/ Dalibyście już spokój z temi historyami nędzy! Panie Wigodzki – idź pan spać i nie denerwuj słabych kobiet!

Otwidzicie

Wigodzki

Panno Franiu! Pani jeszcze poj=
nujesz inaczej ten nasz świat
lecz to nie będzie trwać długo!
/: do Anieli :/ Nie martw się pani!
Złe przeminie - miejmy w Bogu
nadzieję! /: wychodzi i spotyka
w drzwiach Miłosza :/ Dobry wie=
czór!

Miłosz

/: szorstko :/ Dobry!

Scena 5a

/: Miłosz zły chodzi po pokoju :/

Trygalska

Cóż panu na nos spadło? Czy pan masz dziś grać Otella?

Miłosz

A pani Emilię?

Trygalska

Nie znam żadnéj Emilii - proszę mnie nie obrażać!

Miłosz

Emilia była pośredniczką między Kasyem a Desdemoną! Wie pani?

Trygalska

Nie znam się na tych głupstwach!

Aniela

Toż się sprzeczacie! Nie ma przecież o co!

Tryzalska

Naturalnie! Pan Antoni już od kilku dni szuka awantury z Tobą!

Aniela

Że mną?

Antoni

Tak! Z panią! Widzę od wczoraj, że mnie pani lekce-

ważysz, że moich rad nie słuchasz i tem samem talent swój marnujesz! Przyjmujesz pani ludzi, którzy ci asystowali niegdyś w salonach i za któ=rymi prawdopodobnie teraz tęsknisz!

Aniela

W każdym razie byli to ludzie dobrze wychowani!

Trygalska

A przecież tego od pana Mi=łosza żądać nie możesz!

Miłosz

No, no, siedź cicho
~~Milcz~~ ty naiwna!

Trygalska

Dziwię się, że się pozwalasz
tak tyranizować! /: ustronie :/
Idyota! /: wychodzi :/

Scena 6ª

Aniela

Nie pojmuję co ma znaczyć
pański ton?

Miłosz

Mój ton? Mój ton jest jeszcze
zbyt łagodny wobec tego jak

pani ze mną postępujesz! Opu=
ściłem scenę na której zbiera=
łem laury, porzuciłem dom,
stanowisko i dla kogo?
Dla pani dla osoby która
mnie nie chce zrozumieć i
pastwi się nademną! Życie
oddałbym za ciebie - miłość
jaką rozbudziłaś w sercu mem
gnała mnie za tobą! /: rzuca się
ku niej :/ Zechciej mnie zrozumieć,
nie zadawaj dłużej tych męczarni,
jakie od kilku miesięcy znoszę!

Wszak widzisz przed sobą
człowieka, który od pierwszej
chwili poznania Ciebie okazy-
wał uczucia szczere, uczucia
gorące – a ty coś że mnie zro-
biła? Ty czem odpłacałaś to
wszystko? Obojętnością, która
rozdziera mi serce, a która
skończyć się musi! Złamałaś
moje życie, złamałaś moją
karyerę!

Aniela

Kto? Ja!? Wszakże wszystko

robiłam co pan kazałeś - wie=
rzyłam w to, że pan sztukę
kochasz, że pod pańskim
kierunkiem zostanę artystką!
~~Komedyę odegrałeś~~ pan znowu grasz komedyę
i sądzisz że w nią uwierzę!
Zabijasz dziś we mnie wiarę
w talent mój, odstraszasz ludzi
dla mnie życzliwych - skaza=
łeś mnie na nędzę! Ostatnim
groszem dzieliłam się z panem,
sprzedałam wszystko co mia=
łam a dziś jestem panu

niewygodna bo nie mam pie=
niędzy - talentu - a kochanką
pańską być niechcę i nigdy
nie będę! Zresztą znalazłeś
ją pan, więc czegoż chcesz
odemnie?

Miłosz

Ha! ha! ha! To śmieszne! Zna=
lazłem! Wymawiasz mi pani
pieniądze! A czyż nie wydawa=
łaś ich pani dla swego dobra?
To nieszlachetnie robić mi po=
dobne zarzuty! Jeż widzę

jéj małoduszność! Zawiodłem się na jéj talencie, zawiodłem się na charakterze! Mego dobrego serca nie oceniasz pani należycie!

Aniela

Pańskiego serca?! Nie! niestety! Łudziłam się! Znałam wielu artystów – czułam w nich duszę artystyczną, ~~częstokroć~~ serce, a pan należysz do tych, którzy łudzą pozorami uczciwości! ~~Łudziłam się, że pan ją posiadasz~~ – dziś widzę że jesteś

pan aktorem, komedyantem bez żadnego charakteru; - jesteś lepszym aktorem w życiu aniżeli na scenie!

Miłosz

Tak pani sądzisz? Poświęcenie moje nazywasz pani aktorstwem? Serce jakie ci chciałem ofiarować nietylko że odrzucasz lecz bierzesz uczucia me ku tobie za fałsz i obłudę! Uleczyłaś mnie dziś tem co powiedziałaś - rozsądek niechaj bierze górę!

Tak jest! Od tej chwili będę komedyantem – od tej chwili dopiero widzę, że w teatrze sercem powodować się nie można /: z patosem :/ Sądziłem, że spotkałem istotę która odczuje mój ból, która zrozumie moje poświęcenie! Niestety! Zawiodłem się! /: poważnie :/ Ślubu nie zawarliśmy żadnego, więc mogę panią pożegnać!

Aniela

Nic innego panu nie pozostaje –

jadę w świat sama!

Miłosz

Za nim jednak wybierze się pani w świat, chcę powiedzieć parę słów prawdy, chcę pani otworzyć oczy! Otóż dowiedz się, że talentu nie posiadasz ani odrobiny - że karyera twoja sceniczna dziś się kończy; Do dnia dzisiejszego podtrzymywałem cię na duchu, protegowałem w dyrekcyi i dlatego cierpiano cię między nami.

Dziś musisz się pani wyrzec ideałów – dziś scena dla ciebie przepadła! Klejnoty które miałaś sprzedałaś nie dla mnie lecz dla siebie! Szukaj ich więc sama! Żegnam! /: wychodzi :/

Scena 7a

Aniela /: sama :/

A więc skończyło się! Tak jest! On ma racyę! Dzień dzisiejszy zamyka moją karyerę! Moje marzenia – ideały uleciały bezpowrotnie! ~~Chciałam być~~

~~artystką~~ – dla sceny porzuciłam męża, ~~porzuciłam~~ dzieci – a dziś cóż mam z tego? Nędza zagląda mi w oczy – talentu nie mam żadnego – a tego co utraciłam nikt mi nie wróci!

Scena 8ma

Trygalska

(: wchodzi przy ostatnich słowach :)

Nie martw się! Złe przeminie! Jesteś jeszcze młodą i przystojną, szczęście masz do mężczyzn, ja ci ręczę że nie zginiesz! Oho!

Jeszcze niejeden złapie się na Ciebie – jeszcze niejednego na dudka wystrychniesz, choćby tego hrabiego – tego Werskiego! Wiesz, że on leci na Ciebie!?

Aniela

Franiu! Co ty mówisz? Moje życie złamane na zawsze! Nikt mi nie wróci męża i dzieci, a talentu nikt nie da jeżeli go nie mam!

Trygalska

Po co tu talentu! Talent w ta=

kim teatrze prowincyonalnym
nie popłaca! Tu popłaca uroda!
Pisać się tylko na szeroką rodę,
a zobaczysz, że we wszystko opły-
wać będziesz! Gdybym ja była
mądrzejszą – ale cóż! Ja zawsze
zakocham się na krótko, i to
prawie zawsze w aktorze i za-
miast mieć co z tego, sama
jeszcze muszę dodawać!

Aniela

Z czegóż dodajesz, skoro sama
masz nierale!?

Trygalska

A i z tego daję! Ot wczoraj przyszedł do mnie ten.... Kieratowski, wydusił ostatniego guldena i powiedział, że dał frakowy garnitur do odprasowania a nie ma za co wykupić a tem samem i graćby nie mógł! Dałam mu - cóż robić? /: pukanie :/ Psi! Ktoś puka - proszę wejść!

Scena 9ª

Szmalc

/: wchodzi żydek 40 letni właściciel hotelu :/ Czy można?

Amelia

Czego sobie życzycie?

Szmul

Ja niczego sobie nie życzę - ja chciałbym zapytać szanownej panie aktorki, czy czego nie potrzebuję?

Trygalska

Ja potrzebuję pieniędzy - dawaj!

Szmul

Dawaj? To się tak mówi dawaj —

Ja nie mogę tak na pierwsze lepsze dawaj rzucać pieniądze!

Tryzalska

A więc po co nas wodzisz? Idź wynoś się i nie zakręcaj gitary!

Szmale

Ja nie zakręcam – ja chciał tylko pani Orlicz powiedzieć, co ten pan hrabie Werski, to bardzo bogaty obiwatel – to wielkie rilea! Jakie on ma grubych pieniądzów! Ej!

Aniela

A cóż nas to obchodzi?

Szmalc

Co obchodzi? ~~A obchodzi~~ No przecież pan hrabie Werski tutaj przed chwilą był na wizytacyi; ~~On chciał taki komplement zrobić~~ i on niezadługo znowu tu chce przyjść w bardzo pilnym geszäfcie – niech go pani przyjmie – on bardzo delikatne osoba – on pani może pomagać bo on bardzo dobry człowiek!

Aniela

Może się nie fatygować!

Trygalska

Dalej, fora ~~za~~ dwora! Pieniędzy nie dajesz, to marsz za drzwi!

Szmalc

Dlaczego marsz? A ~~przecież~~ pieniądze za mieszkanie to nic? to pies? Przecież już się należy za cały ~~tydzień~~ miesiąc. ~~a~~ pan dyrektor powiedział co panienkom za mieszkanie

zapłacił a ja nic nie dostał –
ja będę fantował jak mi
panny nie zapłacą! /: do siebie :/
Wielkie państwo! Cnotliwe osoby,
za mieszkanie nie płacą tyl=
ko się włóczą z tymi aktorami,
co to nic nie mają tylko mi=
łością żyją! No! Ja idę!
Ale pan hrabie Werski to
jeszcze tu przyjdzie!

Scena 11a

Trygalska

No i cóż będzie? Ja radziła=

bym ci szczerze przyjąć tego hrabiego Werskiego! Ja słyszałam o nim, że to bardzo bogaty człowiek! On lubi dawać na wykształcenie artystom!

Aniela

Ależ - zastanów się - ja nie mam talentu! Czyż mam wejść znowu na inne tory? Jeżeli artystką być nie mogę, czem zostanę? Nawet igłą zarobić nie potrafię, gdyż

nie uczono mnie tego, bo nie potrzebowałam! Do rodziny nie wrócę!

Trygalska

Jabym sobie z tego nic nie=robiła! Oho! Gdybym miała bogatą rodzinę - zaraz bym wróciła - a jakby mnie się znudziło, wstąpiłabym zno=wu do teatru! Patrz! Hrabia Werski idzie do nas - przyj=mij go, o cóż ci chodzi - ja się ulotnę! (: wychodzi :)

Aniela (sama:)

(: zamyślona otwiera szafę w któ=
rej wisi suknia, przegląda rzeczy:)

Na zapłacenie mieszkania
wystarczy!

Scena 12ª

Hr: Werski

Spotkałem pani gospodarza,
który oświadczył mi, że pani
pragnie ze mną mówić!

Aniela

Ja mu nic nie mówiłam...

Hr: Werski

W każdym razie skoro tu przy=
szedłem, pragnąłbym wy=
powiedzieć wszystko!

Aniela

A, więc słucham!

Hrabia Werski

Kiedy przed ~~tygodniem~~ miesiącem przy=
była pani z trupą teatralną
do naszego miasteczka, zwró=
ciłaś pani moją uwagę, swoją
nadzwyczaj wykwintną ma=
nierą - a odczułem to jeszcze
wyraźniej, podczas pierwszego

przedstawienia w którym pani brała udział, a chociaż w małej roli, czuć było jéj niezwykłą inteligencyę! Pragnąłem dowiedzieć się bliższych o niéj szczegółów, lecz nikt mi nie mógł objaśnić! Dziś gdy jestem już u pani, proszę o parę słów wyjaśnienia!

Aniela

Tego panu powiedzieć nie mogę i nie powiem, nie pytaj więc o to!

Hr. Werski

Jeżeli jednak chciałem pani
przyjść z pomocą, jeżeli pra-
gnąłbym ją wyrwać z tego
życia, jakie obecnie pędzi,
czy i w tedy nie odpowie
pani na moje pytania?

Aniela

Pod żadnym warunkiem! Po-
mocy pańskiej przyjąć nie
mogę! Jeżeli wstąpiłam
do teatru, widocznie pragnę
tam grać, chciałam być artystką!

Hr: Werski

Pani nią będziesz – lecz na to potrzeba czasu – potrzeba pracy! Inteligencya jaką pani posiadasz każe mi się domyslać, że możesz dojść do celu, lecz powtarzam pani, powinnaś pracować, uczyć się, wyjechać na studya a nie troszczyć się o codzienny kawałek chleba! Wtedy tylko pani zostaniesz artystką – wtedy osiągniesz sławę!

Aniela

Jeżeli dotychczas nie osiągnęłam nie osiągnę nigdy! Pan nie wiesz jak ja pragnęłam sceny, pan nie wiesz ile poświęciłam by tylko artystką zostać! A dziś? Dziś po kilku nie udałych debiutach, jestem niczem! Debiutowałam już kilkakrotnie – po raz pierwszy na większej scenie, lecz zawsze wynik był mniej niż średni! Oddałam się tej karyerze, lecz

widocznie źle zrobiłam!

Hr. Werski

Pani zwątpiłaś w swój talent, lecz zechciej mnie zrozumieć! Ja pragnę jej dopomódz, ja pragnę ziścić jej dawne marzenia! Popracujesz pani lat kilka pod kierunkiem znakomitych nauczycieli a z pewnością artystką zostaniesz.

Aniela

Nie mam na to własnych środków a cudzym kosztem

nigdy!

Hr. Werski

Ależ ja pragnę pani być po=
mocnym! Jedź ze mną, ja
ci wszystko ułatwię – ja....

Aniela

proszę nie kończyć! Jestem
upadłą debiutantką lecz nie
upadłą kobietą! Przypuszczasz
pan że nędza jaka mi za=
gląda w oczy, zmusi mnie
do przyjęcia podobnych
propozycyj? Nie upoważni=

Tam ani pana ani nikogo do tego, bym miała słuchać obelg – a jeżeli pan panie hrabio przypuszczasz choćby na chwilę, że się na jego propozycyę zgodzę – zechciej nie kończyć, lecz opuść moje mieszkanie!

Hr: Werski

Ależ pani! Wszak słowa moje w najlepszej wypowiedziane wierze!

Aniela

Aniela

W najlepszej wierze!? Rzeczywiście! Wyjechać z nim razem! Naturalnie! Wszak pod pańskim kierunkiem mam się kształcić a raczej za pańskie pieniądze! Już poznałam jeden kierunek a ten mi wystarczy – wprawdzie tam pieniędzy nie było, tam uległam czarowi artyzmu, a idąc za popędem duszy która rwała się do sceny, zdawało mi się wtedy, że cały świat będzie

moim, że talent mój podziwiać będą! Niestety wszystko było snem, lecz mimo tego kobietą zostałam i nią zostanę! Dobrej mej sławy, nawet na ołtarzu sztuki nie poświęcę!

Hr: Werski

Zechciej pani zrozumieć - cóż cię czeka? Głód i nędza!

Aniela

Zniosę głod i nędzę, lecz hańby nigdy! Pan hrabia zechce zrozumieć i . . . .

Hr. Werski

Pani byłaś debiutantką tak na scenie jak i w życiu!

/: wychodzi :/

Aniela /sama :/

/: rzuca się na otomanę i płacze — to trwa chwilę — wstaje ociera oczy chustką — wchodzi Szmak :/

Szmak

Co pani zrobiła? pan hrabia bardzo zły! On za panią nie chce zapłacić! On powiedział, że pani maryaśka!

Co będzie z pieniądzmi za miesz=
kanie? Ja się dowiedziałem od
pana Miłosza na kolei, co
pani ma już dymisyę! Ja
muszę zafantować rzeczy!

Aniela

I

Fantować nie potrzebujesz! Do=
browolnie zostawiam ci wszyst=
ko – tem płacę ci za mieszkanie.
/: pauza :/ Dawniej szukałam sławy
a teraz za chlebem /: wychodzi :/

II

a wyciągnie

/: Szmalc zdziwiony stoi w miejscu :/

Kurtyna spada

Koniec aktu czwartego

19/11 997

Epilog

Pomiędzy aktem czwartym a epilogiem bardzo krótka pauza /: antrakt :/

/: Plant kolejowy śniegiem pokryty - księżyc od czasu do czasu oświeca takowy - mróz :/

Scena 1a

Dróżnik kolejowy

/: po mazursku :/ Cóż za mróz siarcysty i wiatr - będzie zawieja - a ty człowieku goń

od świtu do nocy i uwożój
żeby się jakie nieszczęście
nie stało!" Już to tu praca
jest strasno, a zarobek
marny! Goń cało noc,
pilnuj śtreki, pilnuj dzwon=
ków, pilnuj maszyny, ~~brnij~~
wagonów, brnij bracie w śnigu
nie roz po pas a uznanio
ci nie ma nijakiego!" Żeby
choc człowiek casem móg
iś gdzie na zobowe - a ja
ci mom zobowe jak

ten pies na łańcuchu ciągiem na tej skrowinie ziemi! A panowie w mieście bawio się aż hoj! U nich to ta bidy nima! A no! Trudno! Trza iść! Ale któż to tam idzie? Jakoś kobita!

Scena 2a

Aniela

/: okryta małą chusteczką z ziębnięta wychodzi z lewej :/

Dróżnik

A cóż panienkę ta droga
prowadzi?

Aniela

/: cicho :/ Idę za chlebem do
pobliskiego miasteczka - nie
znam drogi, więc wybrałam
plant kolejowy - może tu =
taj znajdę!

Drożnik

A cóż panienka chce tam
robić? Przecie tam trudno
o życie!

Aniela

Tam gdzie byłam, było bardzo trudno uczciwie cokolwiek zarobić! /: mówi z przerwami, coraz więcej zziębnięta :/

Dróżnik

Ale panienka bardzo zziębła - niech się panienka pośpiesy i wstąpi do ty budki gdzie się poli to cerwone światło! Jo pannę przenocuję - zaroz wrócę do domu - ino zinspekcyonuję cy wszyćko w po=

rządku! /: odchodzi na lewo :/

Aniela

/: sama :/ Mam iść - ale do=
kąd? Cóż tam znajdę i do
kogo się udam? /: siada
na szynach :/ Dalej już iść
nie mogę! Brak mi sił!
Debiutowałam - tak jest - a
teraz nowy debiut mnie
czeka! Nie wiem jak ten
wypadnie? Scenę już po=
żegnałam na zawsze!
Do domu wrócić nie mogę!

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

W uczciwość moją nikt
już dziś nie uwierzy a
pozory dla ludzi wystar=
czą by szarpać dobrem
imieniem! /: coraz słabiej :/
Ach! Jakież przejmują=
ce zimno ... samo ...
a tego poczciwego człowie=
ka nie widać! .....
/: urywa :/

Dróżnik

To dziwne! to dziwne!
/: ogląda się po szynach –

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

i spostrzega Anielę – podchodzi do niéj :/ Panienko! Panienko! /: bierze ją za rękę – chce podnieść – spostrzega że zamarzła :/

/: Pauza dosyć długa :/

Trzeba ją zabrać! A! Skończyło biedactwo!

Zmarła!

Koniec sztuki

14/5 900 Pożegnanie dyr. Hellera Gawski

19/11 1899 po raz I wy 15/12-99 – Gawski

przepisał [illegible]

po raz 2gi 18/12-99 – Gawski

po raz 3ci 27/12 99 Gawski

z wyj: Alfonsa

po raz 4ty 14/I-900 po poł: Gawski

14/7-900 Krynica Gawski

Biblioteka Śląska

138

Dla suflera
Fichore

kv. II, 139
6.05.2003